Dzisiejszy numer zawiera 8 stron | Wydanie C | Cena 1 zł.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Nr. 21 — (962) | Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, wtorek, 21 stycznia 1947 r. | Rok V.

Naród wybrał drogę postępu i wielkości Polski

Przytłaczające zwycięstwo Bloku Demokratycznego

Sromotna klęska p. Mikołajczyka i jego PSL-u

Jakkolwiek nie zostały jeszcze ogłoszone ostateczne wyniki wyborów, jedno jest już pewne, że BLOK STRONNICTW DEMOKRATYCZNYCH ODNIÓSŁ W NICH WALNE ZWYCIĘSTWO.

Nie jest to niespodzianką. W ostatnich miesiącach można było zaobserwować narastającą z dnia na dzień w najszerszych masach świadomość, że jedynie stronnictwa demokratyczne i wytyczone przez nie drogi wiodą Polskę ku lepszej przyszłości. Nawet ludzie najbardziej zaślepieni propagandą „Londynu" i siłą nawyku związani z jego ośrodkami dyspozycyjnymi nie mogli się oprzeć wymowie faktów. Widzieli bowiem SZKODY WYRZĄDZONE POLSCE PRZEZ EMIGRACJĘ POLITYCZNĄ, widzieli SKUTKI POLITYKI ZAGRANICZNEJ P. MIKOŁAJCZYKA, tego konia trojańskiego londyńskiej maści, sprowadzającego Polskę do roli jakiegoś egzotycznego kraju dzikusów, o którego losach chcą decydować obce mocarstwa, ustawicznie ingerujące w wewnętrzne sprawy Polski; widzieli działalność drugiej ekspozytury „londyńskiej" mordującego, grabiącego i uprawiającego szpiegostwo podziemia. Z drugiej strony widzieli OSIĄGNIĘCIA TWÓRCZEJ POLITYKI BLOKU STRONNICTW DEMOKRATYCZNYCH: odbudowę kraju, powolne, lecz systematyczne podnoszenie stopy życiowej, obronę niezależności i suwerenności Polski, a nade wszystko skuteczną obronę naszych Ziem Odzyskanych które PROTEKTORZY P. MIKOŁAJCZYKA CHCIELIBY ZNOWU ODDAĆ NIEMCOM.

Dlatego pospieszyli do urn wyborczych nie tylko dawni zwolennicy stronnictw demokratycznych, nie tylko wielkie rzesze bezpartyjnych, ale — mimo ogłoszonego przez p. Mikołajczyka w niektórych okręgach bojkotu wyborów — pospieszyły do urn wyborczych również masy chłopskie, należace dotąd do PSL-u. A działo się to MIMO PRÓB TERRORU BANDYCKIEGO w tych okolicach, gdzie jeszcze nie zdołano całkowicie wytępić band.

P. Mikołajczyk jeszcze przed wyborami zaalarmował zagranicę o terrorze wyborczym, uprawianym przez... Blok Stronnictw Demokratycznych! Kto w dniu wyborów widział masy spieszących do urn, kto słyszał co mówili bezpartyjni i wczorajsi zwolennicy PSL-u i „Londynu", ten wie, że ZWYCIĘSTWO BLOKU DEMOKRATYCZNEGO BYŁO SPONTANICZNĄ MANIFESTACJĄ CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA NA RZECZ SŁUSZNEJ POLITYKI TEGO OBOZU, KTÓRY OD PIERWSZEJ CHWILI ODRODZENIA POLSKI WZIĄŁ W RĘCE STER PAŃSTWA I PROWADZIŁ GO PO JEDYNIE SŁUSZNEJ DRODZE.

Na czoło wysunęły się okręgi robotnicze i Ziemie Odzyskane. Tu bowiem olbrzymią większość stanowią ludzie, którzy pracują nad odbudową kraju i nad umocnieniem Polski na jej prastarych ziemiach zachodnich. Im nie śnią się magnackie fortuny za Bugiem, oni nie tęsknią za mgłą londyńską, oni nie siedzą i nie mędrkują, lecz działają. Polska dzisiejsza to ich Polska. Jej dorobek, to ich dorobek. Oni mają poczucie własnej siły i własnej godności.

Oni wiedzą, że pod przywództwem tych ludzi, którzy dotąd prowadzili Polskę na jej nowej drodze, potrafią pokonać wszystkie trudności i zbudować sobie swój własny dom na swoją własną modłę, bez dobrych rad i wścibstwa rasy panów znad Tamizy i zza oceanu. Oni chcą Polski mas pracujących, a nie „Anglików z Kołomyi". Toteż pospieszyli do urn wyborczych, aby wybrać swój Sejm i zamanifestować wobec całego świata, że stoją zwartym szeregiem za obozem, który prowadząc Polskę od jej pierwszych najtrudniejszych początków, zdobył sobie zaufanie całego narodu.

WIELKIE ZWYCIĘSTWO WYBORCZE BLOKU STRONNICTW DEMOKRATYCZNYCH DA NOWEMU SEJMOWI I RZĄDOWI MOCNE POPARCIE MORALNE W JEGO DALSZYCH POCZYNANIACH DLA REALIZACJI TRZYLETNIEGO PLANU SYTOŚCI, DLA USUNIĘCIA Z NASZEGO ŻYCIA WSZYSTKICH SZKODNIKÓW, HAMUJĄCYCH ROZWÓJ POLSKI, DLA WYGRANIA WIELKIEJ BATALII O UREGULOWANIE NASZYCH GRANIC ZACHODNICH I STANOWISKO POLSKI W ŚWIECIE W NADCHODZĄCYCH ROKOWANIACH POKOJOWYCH, KTÓRE NIEBAWEM ROZPOCZNĄ SIĘ W MOSKWIE.

Wyniki głosowania w woj. śląsko-dąbrowskim

WALNE ZWYCIĘSTWO BLOKU DEMOKRATYCZNEGO

PSL nie zdobyło ani jednego mandatu

Według niekompletnych jeszcze danych, otrzymanych dzisiaj w godzinach południowych, wyniki wyborów w okręgach województwa śląsko-dąbrowskiego przedstawiają się następująco:

Stolica województwa za Blokiem

OKRĘG NR. 40 (KATOWICE, CHORZÓW, pow. katowicki i powiat rybnicki) według obliczenia z 163 obwodów (z ogólnej liczby 245 obwodów) przy frekwencji ponad 95 proc. głosujących wypadło jak poniżej:

BLOK DEMOKRATYCZNY	**271.385 głosów**	**91 proc.**
Stronnictwo Pracy	15.842 głosów	6 proc.
PSL Nowe Wyzwolenie	656 głosów	0,2proc.
PSL	6.193 głosów	2,1 proc.

Już teraz nie ulega wątpliwości, **ŻE BLOK DEMOKRATYCZNY UZYSKAŁ 11 MANDATÓW Z OGÓLNEJ LICZBY 12, A PSL NIE UZYSKAŁO ANI JEDNEGO MANDATU.**

Wyniki z dalszych obwodów zadecydują, czy Stronnictwo Pracy zdobędzie w tym okręgu mandat.

Czerwone Zagłębie zadało druzgocący cios reakcji

OKRĘG NR. 41 (Sosnowiec, Będzin, oraz powiaty: będziński, lubliniecki, zawierciański i powiat Tarnowskie Góry, — dane bez wyników z Zawiercia miasta.)

Uprawnionych do głosowania: 322.237, głosowało: 309.410 (96 proc.)

BLOK DEMOKRATYCZNY uzyskał	**283683 głosów (92 %)**
PSL	12561 (4 %)
Stronnictwo Pracy	1406 głosów (0,6 %)
PSL Nowe Wyzwolenie	1967 głosów (0.7 %)
Oddano głosów nieważnych	1795 głosów (0,6 %)

WSZYSTKIE 9 MANDATÓW UZYSKAŁ BLOK DEMOKRATYCZNY.

(niepełne dane)

OKRĘG Nr 42. Miasta i powiaty Bielsko, Cieszyn, Pszczyna.

Głosowało	115.116 osób	
Oddano głosów nieważnych	1.888	(1,6%)
NA LISTĘ BLOKU DEMOKRATYCZNEGO PADŁO	**106.321**	**(92%)**
Na listę Stronnictwa Pracy	2.197	(2%)
Na listę PSL Nowe Wyzwolenie	885	(0,8%)
Na Bezpartyjna Listę Demokratów	3.825	(3,4%)

WSZYSTKIE 5 MANDATÓW UZYSKAŁ BLOK DEMOKRATYCZNY.

Na Ziemiach Odzyskanych

Okr. nr. 43 — (Gliwice, Bytom, Zabrze) i powiaty Gliwice i Bytom.

Uprawnionych do głosowania:	272.703	
Głosowało:	264.109	(97%)
NA BLOK JEDNOŚCI NARODOWEJ	**256.124**	**t. j. (97,4%)**
Na PSL.	6.817	t. j. (2,6%)
unieważniono	1.168	t. j. (0,44%)

WSZYSTKIE 12 MANDATÓW UZYSKAŁ BLOK JEDNOŚCI NARODOWEJ.

OKRĘG 44 (Koźle, Raciborz, Głubczyce, Strzelce i inne).

Obwodów 109, uprawnionych do głosowania	183.400	
głosowało	178.174	t. j. (97,1%)
NA LISTĘ JEDNOŚCI NARODOWEJ PADŁO	**175.540**	**t. j. (98,6%)**
na listę PSL.	2.045	t. j. (1,2%)
unieważniono	589	t. j. (0,3%)

WSZYSTKIE 8 MANDATÓW UZYSKAŁ BLOK JEDNOŚCI NARODOWEJ.

OKRĘG Nr 45 — (Opole, Kluczborek, Niemodlin, Grotków, Nysa, Olesno).

Uprawnionych do głosowania	187.904	
Głosowało	180.285	t. j. (96%)
głosów nieważnych	1.595	t. j. (0,7%)
BLOK JEDNOŚCI NARODOWEJ UZYSKAŁ	**175.467**	**t. j. (97,6%)**
PSL.	3.223	t. j. (1,8%)

WSZYSTKIE 8 MANDATÓW UZYSKAŁ BLOK JEDNOŚCI NARODOWEJ.



Panie prezesie, i co z tymi 75 proc.?

Wyniki wyborów w okregu wyborczym Nr. 1 Warszawa

W 12 obwodach, uprawnionych do głosowania 24.975, głosowało 22.602, głosów nieważnych 164, ważnych 22.438, oddano głosów na listę nr 1 — 1135, — 5%, na listę nr 2 — 1968 — 9%, Blok Dem. — 14.164 — 65%. PSL — 4591 — 21%.

Jak głosował Kraków?

Kraków. Według wiadomości, otrzymanych w ostatniej chwili przed oddaniem numeru do druku:

Blok Demokratyczny uzyskał 65 proc. głosów,

PSL — ponad 20 proc.

Okreg wyborczy Nr. 51 — Gorlice

Wyniki z 2-ch obwodów. Uprawnionych 3.980, oddano głosów 3610, nieważnych 9, ważnych 3.601. Uzyskały Blok Demokratyczny — 3142 — 87,5 proc. PSL — 459 — 12,5 proc.

Okreg wyborczy Nr. 50 — Rzeszów

Wynik z 7 obwodów. Na uprawnionych do głosowania 10.765 głosowało 9.606, nieważnych głosów 84, ważnych 9.522. Z tego PSL Kolbuszowa 780 — 8%, PSL — 2636 głosów — 28.5%, Blok Dem. 6.074 — 62,5%, PSL Nowe Wyzwolenie 23.

Prasa zagraniczna o wyborach w Polsce

Szereg korespondentów zagranicznych szwajcarskich, czeskich, radzieckich, bułgarskich, angielskich, amerykańskich, australijskich i francuskich podaje już dzisiaj swoje wrażenia z wyborów w Polsce. Podkreślają oni zgodnie, że ordynacja wyborcza była wszędzie ściśle przestrzegana. Stwierdzili oni, że było wszędzie głosowanie tajne i wolne.

„Izwiestia" i „Krasnaja Zwiezda"

Naród polski zjednoczył się wokół Bloku Stronnictw Demokratycznych

Moskwa, 20. 1. Cała prasa radziecka poświęca dużo miejsca wyborom do sejmu. „Izwiestia" zamieszczają obszerną wiadomość informacyjną oraz korespondencję własnego wysłannika. „Krasnaja Zwiezda" pisze m. in.: **„Próby ingerencji z zewnątrz w sprawy kampanii wyborczej nie złamały woli narodu polskiego, pragnącego utrwalić młodą demokrację polską.** Naród polski zjednoczył się jeszcze bardziej dokoła bloku partii demokratycznych i gotów jest do niezłomnej walki o swą wolną demokratyczną i suwerenną ojczyznę".

„Prawda"

„Prawda" w przeglądzie międzynarodowym pisze: **„Dzisiejsze wybory są ważnym i uroczystym momentem w życiu narodu polskiego. Nowa ordynacja wyborcza zapewnia przeprowadzenie powszechnych, bezpośrednich, równych i tajnych wyborów. Rząd polski zastosował wszystkie środki dla zapewnienia realizacji demokratycznej ordynacji wyborczej.**

Nie można jednak nie stwierdzić, że wybory odbywają się w atmosferze wzmożonej działalności terrorystycznej ze strony opozycji popieranej i zachęcanej wpływami z zewnątrz. Na rząd polski wywierano presję najrozmaitszego rodzaju, by uzyskać dla grup opozycyjnych warunki szczególnie uprzywilejowane. W ciągu ostatnich dni presja dyplomatyczna wobec Polski wzmogła się. Związek Radziecki wierny duchowi i literze porozumienia krymskiego i berlińskiego wyraził z jasnością swój negatywny stosunek do usiłowań państw obcych, pragnących wywrzeć presję na rząd Polski.

„Nowoje Wremia"

Społeczeństwo radzieckie z zadowoleniem wita wynik wyborów w Polsce

MOSKWA, 20. 1. W najnowszym numerze tygodnika „Nowoje Wremia" ukazał się artykuł, poświęcony wyborom w Polsce. Tygodnik pisze m. in.: „Rzecz jasna, że **Mikołajczyk** zdając sobie z góry sprawę, **że wybory przyniosą mu klęskę swoimi memoriałami celowo wprowadza w błąd rząd amerykański.** Toteż taktyka tej partii w kampanii wyborczej sprowadza się do prowokowania zagranicznej ingerencji w sprawy polskie. Reakcjonistów polskich zachęca oczywiście przykład greckiej kliki monarchistycznej.. **Marzą oni o tym, by za obcą pomocą dorwać się do władzy. W nagrodę za taką pomoc gotowi są do oddania Polski w całości swoim zagranicznym protektorom.**

Przede wszystkim w tak ważnej kwestii, jak zachodnie granice Polski, pewne tendencje wpływowych kół amerykańskich i angielskich do rewizji umowy poczdamskiej znajdują oddźwięk w szeregach polskich reakcjonistów, którzy zespolili się obecnie u boku Mikołajczyka. **Jego zagraniczni protektorzy liczą według wszelkiego prawdopodobieństwa, że jeżeli pomogą oni półreakcjonistom otrzymać więcej mandatów w sejmie ustawodawczym, to otworzy to przed nimi perspektywy odpowiedniej transakcji w celu zmiany granic Polski ze szkodą dla najistotniejszych interesów narodu polskiego.**

W Polsce pamięta się dobrze, że rząd radziecki uważa zachodnie granice Polski za stałe. Naród polski wie, gdzie są jego przyjaciele, a gdzie wrogowie. Wie on, iż rząd Związku Radzieckiego pragnie widzieć Polskę silną i niepodległą. Wie on, że trwałe i przyjazne stosunki między Polską a Związkiem Radzieckim oraz innymi państwami słowiańskimi sprzyjają wzmocnieniu jej pozycji międzynarodowej i wzrostowi jej międzynarodowego autorytetu.

Nie ulega wątpliwości, że **demokratyczna Polska kroczy po właściwej drodze,** odpowiadającej życiowym interesom jej narodu. Jednocześnie utrwalenie imponujących osiągnięć narodu polskiego i umocnienie jego demokratycznego ustroju posiada doniosłe znaczenie dla stabilizacji położenia w Europie, dla rozwoju pokojowej współpracy narodów europejskich i zapewnienia międzynarodowego bezpieczeństwa.

Toteż społeczeństwo Związku Radzieckiego — kończy „Nowoje Wremia" — jak i koła demokratyczne i postępowe w innych państwach z zadowoleniem witają zwycięstwo demokracji polskiej w wyborach do sejmu ustawodawczego.

„PRACE"

„W Polsce są surowi ale sprawiedliwi"

PRAGA, 20. 1. W piśmie czeskich Związków Zawodowych, praskim dzienniku „Práce" ukazał się artykuł Johna Fischera, b. attache prasowego poselstwa australijskiego w Moskwie, dotyczący anglo - amerykańskich not dyplomatycznych, przesłanych w ostatnich czasach rządowi polskiemu.

Autor, podkreślając znajomość stosunków w Polsce stwierdza, **że prezydent Bierut i rząd polski chociaż są surowi, ale sprawiedliwi w traktowaniu organizacji terrorystycznych, działających na terenie kraju, a skupiających się w opozycji Mikołajczyka.**

Kampania przedwyborcza nie była łatwa, jednak autor wskazuje na inne państwa, jak np. Stany Zjednoczone, gdzie podczas akcji przedwyborczej musiano zastosować stan wyjątkowy, gazy łzawiące, prawo linczu itp. metody, celem utrzymania porządku.

„Manchester Guardian"

Władza Rządu Jedności Narodowej została potwierdzona w głosowaniu powszechnym

LONDYN, 20. 1. W przededniu wyborów w Polsce zainteresowanie prasy brytyjskiej tym zagadnieniem wzrosło w olbrzymi sposób. Za wyjątkiem prasy reakcyjno - koserwatywnej, najpoważniejsze dzienniki, jak „Times", czy „**Manchester Guardian**" wykazują więcej zrozumienia dla istotnej sytuacji politycznej w Polsce.

Dzisiejszy „**Manchester Guardian**" czyni przegląd polityczny Polski od czasu powstania Rządu Jedności Narodowej w obszernym artykule wstępnym. Dziennik stwierdza, że: **„Tymczasowy Rząd Polski, który posiada absolutną władzę de facto ma ją obecnie potwierdzoną de jure w głosowaniu powszechnym**.

„Rząd Polski mógłby następująco oświetlić położenie — pisze „**Manchester Guardian**": **„Polska przechodzi rewolucję. Jedynie powodzenie rewolucji może zapewnić odbudowę naszego zniszczonego kraju. My właśnie stanowimy te rewolucję i tylko my mamy plany, inicjatywę i rozmach do odbudowy z olbrzymią szybkością, jakiej wymagają okoliczności".**

Korespondentka „Sunday Express"

„Ordynacja wyborcza ściśle przestrzegana"

A oto przykłady: Korespondentka londyńskiego „**Sunday Express**" p. **Kathleen Taylor** oświadczyła: „Byłam w szeregu obwodów Komisji Wyborczych w Poznaniu, **przy czym pragnę podkreślić jak najdalej idące ułatwienia ze strony władz wyborczych. Stwierdziłam, że całe społeczeństwo pragnie głosować że nikt nie boi się tego aktu i że każdy obywatel głosuje.** Jest to jakiś spontaniczny odruch. **Nie spotkałam się ani razu z zarzutem czy skargą, że obywateli zmusza się do głosowania** na taką czy inną listę. **Wyborcom pozostawiono zupełnie wolną rękę w wyrażaniu swych przekonań politycznych. Nie spotkałam się również ani razu z wypadkami jakiegokolwiek rodzaju nadużyć czy nie dopełnienia formalności w Komisjach Wyborczych.**

Podobają mi się lokale poszczególnych komisji jak również sprawność i porządek z jakim procedura głosowania jest przeprowadzona. Nie można nie wspomnieć o pełnej dostojeństwa powadze w jakiej ten wielki akt państwowy się odbywa. Moje powyższe obserwacje i spostrzeżenia znajdą swój wyraz w reportażu dla „Sunday Express".

Pani Taylor rozmawiała z mężami zaufania różnych ugrupowań politycznych między innymi również z reprezentantami PSL.

Inny korespondent **p. Stuart** w swych relacjach donosi: **Jestem zdumiony sprawną organizacją wyborów. Kiedy wrócę do Anglii opowiem wszystkim moim rodakom, że Polacy potrafią dobrze rządzić.**

„Franc Tireur" „Pays"

Siły demokracji wezmą górę nad żywiołami reakcji

Paryż 20. 1. Szereg dzienników paryskich poświęca w dalszym ciągu artykuły niedzielnym wyborom w Polsce. Pod tytułem **„Blok Demokratyczny odniesie zwycięstwo nad PSL, podtrzymywanym przez reakcję". „Franc Tireur"** stwierdza, że do rekordów cierpień i zniszczeń, które pobiła Polska w czasie wojny i które tłumaczą opóźnienie wyborów, Anglosasi dorzucili rekord protestów Mikołajczyk — **konkluduje pismo — z pewnością będzie żałował odrzucenia oferty współpracy ze strony partii demokratycznych.** Cała prasa podaje depesze Reutera stwierdzającą, że dziennikarze zagraniczni cieszą **się w Polsce swobodą ruchów** i korzystają z nieskrępowanej łączności telegraficznej, oraz, że bezstronni obserwatorzy uznają, iż wpływy Mikołajczyka w ciągu ostatnich miesięcy poważnie zmalały. **Siły demokracji wezmą górę nad żywiołami reakcji. Wyborcy polscy dadzą większość demokratom, którzy pragną dokonać jedności i pełnego odrodzenia Polski** — pisze Humanite"

Prawicowy „**Pays**" krytykuje surowo politykę Byrnesa i Bevina w stosunku do Polski, którzy korzystają — zdaniem dziennika — z pretekstów w celu odbudowy Niemiec, dominujących gospodarczo, według recepty senatora Connaly.

„Economist"

Jakie będzie stanowisko USA i Anglii po wyborach w Polsce?

LONDYN, 20. 1. Poważny tygodnik brytyjski „**Economist**" zajmuje się w artykule wstępnym omówieniem „polityki not", uprawianej przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone w stosunku do Polski. Pismo zastanawia się nad tym, jakie będzie stanowisko tych mocarstw wobec Polski po wyborach.

„Trzeba przyznać, że osiągnięcia polskiego rządu w dziedzinie gospodarki i odbudowy są dość znaczne, ażeby zasłużyły na pewien szacunek. Pamiętając o przedwojennej tyranii politycznej i zastoju gospodarczym we Wschodniej Europie, rząd polski nie bez słuszności oczekuje słowa uznania z zagranicy.

„Daily Worker"

Wybory pomogą do przywrócenia stabilizacji w Polsce

LONDYN, 20 1 Specjalny wysłannik londyńskiego „**Daily Worker**", **Lesser**, depeszuje z Warszawy: **„Mikołajczyk przez swoją taktykę nie tylko naraził osobistą pozycję i reprezentowanej przez niego partii, lecz równie poważnie interesy swego kraju.** W zakończeniu Lesser pisze, że **wybory dopomogą Polsce do przywrócenia stabilizacji, do czego zmierza właśnie obecny rząd".**

»Christian Science Monitor«

Realizacja trzechletniego planu poprawi byt całego narodu polskiego

Nowy Jork, 20. 1. Warszawski korespondent bostońskiego dziennika „**Christian Science Monitor**" analizuje z uznaniem polski plan trzyletni. Korespondent stwierdza, że **po zrealizowaniu tego planu w 1949 r. należy oczekiwać nie tylko powrotu Polski do przedwojennego poziomu życiowego, lecz przekroczenia go w szeregu dziedzin.**

„Plan — pisze dziennik — **jest obliczony przede wszystkim na poprawianie bytu mas pracujących,** co jest naturalne w kraju, w którym dano tym warstwom większe znaczenie, niż gdzie indziej.. **Ale jeśli plan zostanie zrealizowany, to wyjdzie on na dobre całemu narodowi".**

Podając odpowiednie cyfry planu trzyletniego, autor korespondencji uważa je za bardzo śmiałe i obiecujące i podkreśla, że plan przewiduje — po zaspokojeniu potrzeb wewnętrznych — rozwinięcie szerokiej akcji eksportowej.

Jakkolwiek nadzieje na pomoc Ameryki w politycznych kołach polskich są niewielkie — kończy autor — to jednak wyraża się przekonanie, że odmowa pomocy Polsce przez USA byłaby **nierozsądnym krokiem politycznym**.

Korespondent stwierdza że część planu, dotycząca pomocy rolnictwu przez zmechanizowanie gospodarki i podniesienie wydajności ziemi, jest **imponująca** w swych zarysach. Każdy, kto widział przed wojną prymitywną technikę rolnictwa w Polsce, musi dojść do wniosku, że **plan ten jest równie rewolucyjny jak nacjonalizacja przemysłu i inne radykalne reformy społeczne, przeprowadzane obecnie w Polsce".**

„Reynold News"

„Społeczeństwo polskie wybierze sobie rząd, który wie czego chce"

Korespondent dziennika angielskiego „**Reynold News**" pisze: **„Mikołajczyk traci wielu zwolenników, ponieważ jest on NARZĘDZIEM W RĘKU ANGLII I AMERYKI. Polityka gospodarcza rządu zdobyła sobie znaczne poparcie i wielu zwolenników, którzy oddadzą swoje głosy na rząd SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE MA JUŻ DOŚĆ WALK I PRAGNIE RZĄDU, KTÓRY WIE CZEGO CHCE".**

Echa konferencji prasowej w ambasadzie R. P. w Waszyngtonie

PSL płaci w tej chwili za popełnione przez siebie grzechy

NOWY JORK, 20. 1 Konferencja prasowa w ambasadzie polskiej w Waszyngtonie, na której charge d'affaires **Złotowski** zapoznał dziennikarzy z obecną sytuacją w Polsce, znalazła swoje echo w obszernych sprawozdaniach dzienników amerykańskich. Dzienniki te podkreślają szczególnie oświadczenie ministra, że **PSL płaci w tej chwili za popełnione przez siebie grzechy za nieuchronienie swych szeregów przed przenikaniem do nich antydemokratycznych elementów terrorystycznych i że aresztowania członków PSL opierają się na ich działalności terrorystycznej, a nie opozycji wobec bloku wyborczego.**

Profesor Joliot o wizycie w Polsce

Polski świat pracy wykazuje wielki entuzjazm dla osiągnięć rządu

Paryż, 20. 1. Po powrocie z Polski do Paryża, prof. Joliot Curie **udzielił przedstawicielowi agencji France Presse** wywiadu, w którym powiedział: Zgotowano nam wzruszające przyjęcie. **W naszych skromnych osobach pragnęła przyjacielska Polska uczcić całą Francję.** We wszystkich miastach, jakie zwiedziliśmy, przede wszystkim w Warszawie, Krakowie i Katowicach stwierdziliśmy ogromny wysiłek na polu odbudowy. Robotnicy i chłopi, zgrupowani w Bloku Demokratycznym, wykazują wielki entuzjazm dla osiągnięć rządu. Reforma rolna i unarodowienie wielkich przedsiębiorstw przyniosły rządowi pełne zaufanie. Mówiąc o sytuacji politycznej, prof. Joliot oświadczył: „Istnieją rzeczywiście w Polce bandy terrorystyczne, ale liczebność ich jest przesadzona.

Bandy są inspirowane z zewnątrz. Bez wątpienia istnieją związki pomiędzy terrorystami polskimi i zagranicznymi reakcjonistami. Armia polska wraz z miejscowymi władzami bezpieczeństwa utrzymuje porządek. Przebyliśmy wielkie przestrzenie i nie stwierdziliśmy żadnego zakłócenia spokoju. „Następnie prof. Joliot podkreślił, że stale wzrasta w Polce uczucie przyjaźni do ZSRR. „Stare nastroje antyrosyjskie znikają" powiedział. „Władze radzieckie nie mieszają się do spraw wewnętrznych swoich sąsiadów".

Warszawa przy urnach

Warszawa (Korespondencja R. A. P.) Choć jest jeszcze zupełnie ciemno i zaczna deszcz, warszawskie ulice tętnią życiem. Gromadki ludzi wędrują w stronę oświetlonych lokali wyborczych, a po mokrej jezdni przejeżdżają auta.

Przed domem metodystów od strony Mokotowskiej stoi już sznur limuzyn i samochody Polskiego Radia. Grupa zagranicznych dziennikarzy żywo gestykuluje przed wejściem do lokalu komisji obwodowej nr. 21. Lada moment jest spodziewane przybycie mieszkańców Belwederu.

Brakuje jeszcze kilka minut do siódmej, gdy do udekorowanej emblematami państwowymi i zielenią sali wchodzi w otoczeniu swojej świty prez. Bierut z żoną, witają go okrzyki głosujących, szum aparatu filmowego i ostre światła reflektorów, Prezydent podchodzi do stołu.

Miejsce zamieszkania, nazwisko, imię — pyta członek komisji Prezydent Bierut odpowiada z uśmiechem. Formalności załatwione. Prezydent otrzymuje niebieską kopertę, wkłada w nią kartkę z numerkiem i podszedłszy do urny wręcza ją przewodniczącemu, obywatelowi Łackiemu. Koperta znika w otworze zaplombowanej skrzyni, a wychodzącego Prezydenta żegna wzmożony trzask aparatów fotograficznych.

Wkrótce po Prezydencie podchodzi do stołu generalny komisarz wyborczy sędzia Bzowski, aby oddać swój głos. Przyjechał wcześniej, bo trzeba pracować cały dzień. Pod oknem gen. Grosz rozmawia z korespondentem Allenem. Rozmowa musi być wesoła, bo Amerykanin co chwila wybucha głośnym śmiechem.

Frekwencja wzrasta, już przez całą salę ustawił się ogonek i słychać monotonny głos pytający o ulicę, nazwisko i imię — jest idealny porządek. Po oddaniu koperty głosujący wychodzi drugimi drzwiami, przy których wsparty na karabinie stoi ORMO wiec.

Lokal wyborczy nr. 3

Przez gruzy Starego Miasta i getta jedziemy teraz do najbardziej zniszczonej dzielnicy Warszawy, w obwodzie nr. 3. Przychodzą tu na Stawki mieszkańcy Nowolipek. Piaskowej, Młocińskiej. Frekwencja nie bardzo duża, obszar (30 ulic) rzadko zamieszkały. Zgłaszają się jedynie indywidualnie i choć jest dopiero ósma rano, głosowało przeszło 100 osób.

Nastrój jest skupiony i poważny. Nikt się nie pcha i nie kłóci. Gdy na salę wchodzą dwie staruszki, nawet bez interwencji przewodniczącego od razu znajdują się dla nich miejsce przy urnie

„Ledwieśmy przyszły — mówi słabiutkim głosem ob. Zielińska z Piaskowej. Ma 82 lata i zeszty wniałymi palcami z trudnością wkłada do koperty 3. Tych „poza kolejką" jest w tym obwodzie wiele. ORMO-wcy spieszący na służbę i robotnicy pracujący przy odbudowie gmachu sejmu i inwalida opierający się na kulach. Są też roztrzepani, którzy napróżno szukają po kieszeniach kartki.

— Niech mi pan da trójkę — mówi do przewodniczącego młody robotnik — gdzieś mi się zapodziała. Ale obywatel Nowaczyński uśmiecha się, tłumacząc, że on daje tylko koperty. Numerków w lokalu wyborczym nie ma. Młoda kobieta w chustce ratuje zatroskanego, wręczając mu trzymaną w ręku kartkę.

Są jednak tacy, których kłopoty nie kończą się tak szybko. — Wielu nie ma dowodów osobistych, a i daty urodzenia dobrze nie pamiętają.

Ob. Dobrzyński, który wrócił z obozu nie ma dowodu, a lata też mu się poplątały. Wzywa więc na pomoc rodzinę sąsiadów.

— Od urodzenia mieszkam na ulicy Muranowskiej, jak Boga kocham, — mówi, uderzając się w piersi szeroką, spracowaną ręką — i zadowolony z otrzymanej koperty wpycha ją mimo energicznych protestów przewodniczącego do urny.

Gdy sprawdzanie trwa dłużej, na twarzy „delikwenta" widać zaniepokojenie. Każdy chce, aby jego głosu w tak ważnej chwili nie zabrakło.

Na Bednarskiej

Na zabawny incydent trafiamy w komisji na ulicy Bednarskiej. Jest tu szkoła żeglugi śródlądowej i głosują właśnie uczniowie tu zamieszkali.

Nazwisko i imię? — Laskowski Albin.

Przewracają się kartki książek lecz na próżno. Nie ma go na liście. Przewodnicząca ob. Brzezińska zna już tego „wyborcę", jest repatriantem i nie dawno przyjechał do Warszawy.

Od paru dni chodzi tutaj — mówi przewodnicząca — i nie mogę mu wytłumaczyć, że to już za późno. Proszę pani, ja bardzo proszę. Niech pani jeszcze coś zrobi. Ja muszę koniecznie głosować — upiera się i widząc, że coś notuje podchodzi do mnie. Załatwione prawda? — pyta wesołym już głosem.

Niestety nikt mu już nie może pomóc i wespół z kolegą z którym miał „pecha" że urodził się dzień za późno, 13 listopada 25 roku — wychodzą z żałosnymi minami. Ulica Krakowskie Przedmieście należy do obwodu na Bednarskiej. Trzech zażywnych księży od Św. Krzyża staje przed stołem. Podają nazwiska i trzy koperty z trójkami wsuwają do urny.

O godz. 9.20 ustawiają się w kolejce mieszkańcy gmachu Rady Ministrów.

Prawie 20 minut oczekuje tow. premier Osóbka - Morawski z małżonką na oddanie głosu. Gdy przybył witali go entuzjastycznie uczniowie szkoły i szybciej zaskrzypiały pióra sprawozdawców. Wszyscy uśmiechają się, patrząc na pogodną twarz premiera, trzaskają aparaty, kolejka ciągnie się daleko za gmach szkoły.

Korespondenci zagraniczni

Tymczasem przy wszystkich niemal lokalach wyborczych widać długie kolejki czekających. Na ulicy Mokotowskiej „ogonek" dosięgał do połowy Placu Zbawiciela. Wracamy znów do komisji 21, aby zobaczyć jak będą głosowali przedstawiciele rządu. Oczekuje tutaj wielka grupa dziennikarzy zagranicznych. Anglicy spokojnie obserwują i robią notatki. Francuzi pytają o coś, Amerykanie uzbrojeni w aparaty i reflektory prowadzą hałaśliwe rozmowy. Jeden z fotografów siedział na podłodze i zmieniał rolki filmu. Jego kolega wdrapał się na krzesło, tuż za plecami przewodniczącego i bez przerwy oświetla wszystkich blaskiem reflektora, rzucając na ziemię wypalone żarówki.

Co chwilę stojący przy wejściu rozstępują się dając przejście chorym i starcom. Głosuje kaleka, podtrzymywany przez młodą panią i siwego staruszka.

O godz. 10,30 wchodzi na salę **tow. wiceprezydent Szwalbe** z małżonką. „War correspondenci" amerykańscy ożywiają się i przestają na chwilę żuć gumę.

Grupa korespondentów czeskich żywo dyskusje. Jeden z nich mówi do polskich dziennikarzy, że zdumiony jest dyskrecją propagandy. P. Steward wyraża właśnie swój zachwyt nad porządkiem i sprawnością, panującymi podczas wyborów.

Tow. Wiesław przyjechał

Na salę wchodzi **tow. Grosse** i z dołu dobiegają krzyki powitalne, zwiastujące przybycie **tow. wicepremiera Gomułki** i grupy ministrów.

Lecz napróżno zapaliły się reflektory i spiker radiowy wywołuje pospiesznie przez mikrofon, aby udać się ku przodowi. Muszą się wycofać z sali gdyż przybyli ustawili się na końcu kolejki, gdzieś daleko za rogiem Mokotowskiej.

Nie ma jeszcze godziny 11-tej. Z daleka widać charakterystyczną sylwetkę ministra Rzymowskiego i rozłożyste rondo kapelusza tow. Wiesława. Jest zajęty rozmową z **min. Mincem** i pod sekretarzem **stanu Wolskim**. Przyłączył się też do ich grupy **min. Radkiewicz i tow. min. Berman**. Natrętni fotografowie i dziennikarze nie dają im spokoju.

Tymczasem na górze sprawnie odbywa się głosowanie i tylko od czasu do czasu odzywa się głos przewodniczącego, upominający, że według przepisów ordynacji wyborczej należy oddawać mu kopertę do ręki, a nie rzucać bezpośrednio do urn. Po półtoragodzinnym oczekiwaniu wchodzi na salę tow. wicepremier Gomułka w towarzystwie ministrów. Gromkie okrzyki na ich część milkną, uśmierzone przez przewodniczącego, który przypomina, że w promieniu 100 metrów od lokalu nie można uprawiać propagandy. Tow. Wiesław zbliża się do stołu komisji.

Ulica Sucha — Władysław Gomułka.

Oślepiający blask reflektora, poszły w ruch aparaty. Amerykanie przodują, fotografują zapamiętale.

Gdy tow. Wiesław odchodzi od urny, podchodzę, prosząc o kilka słów dla Robotniczej Agencji Prasowej.

Tow. Wiesław uśmiecha się. **„Cóż mogę powiedzieć. Głosowałem. Spełniłem obowiązek obywatelski i nie robię tajemnicy z tego, że głosowałem na trójkę".** Mocny uścisk ręki. Tow. Wiesław wychodzi. Tymczasem na dworze przed lokalem komisji stoją jeszcze rzędy oczekujących na głosowanie.

Po południu

Frekwencja do południa oblicza się w Warszawie na 60 proc. W niektórych obwodach doszła nawet do 90 proc Należy się spodziewać, że w wielu lokalach do godz. 17-ej wyczerpie się lista głosujących.

Nastrój jest uroczysty i poważny. Spokój, ład i porządek panują wszędzie. Na ulicach słychać muzykę, z licznych megafonów, krzyki gazeciarzy sprzedających dodatek nadzwyczajny z przebiegu wyborów.

Warszawa zdała na celująco swój wielki i decydujący egzamin.

Janina Weissowa.

Ich klęska...

Przystępując do wyborów przewidywaliśmy, że Naród Polski zda egzamin swej dojrzałości politycznej. Utwierdzały nas w tej wierze wysiłki klasy pracującej nad odbudową kraju, jedność robotnicza i zrozumienie chłopa dla dobrodziejstw reformy rolnej.

Przyznajemy jednak otwarcie, że nie przewidywaliśmy tak sromotnej klęski PSL, którego wpływy w niektórych częściach kraju były do niedawna dość silne.

Nic nie pomogło p. Mikołajczykowi kopiowanie deklaracji wyborczej Bloku Demokratycznego, oraz akcentowanie swych sympatyj dla sojuszu „polsko-radzieckiego". Okazało się, że Mikołajczyk „nieme miał harfy i słuchaczów głuchych".

I gdy ostatnia zgrana struna tej harfy pękła z niemiłym dźwiękiem, p. Mikołajczyk chwycił szkocką kobzę i dmie z całej siły „marsza alarmowego".

Dotychczasowe wyniki wyborów wykazały kruchość podstaw, na jakich p. Mikołajczyk domagał się 75 proc. foteli sejmowych dla swojego stronnictwa. Wyniki wyborów wykazały jednocześnie, jak może utracić popularność w masach polityk kierujący się wyłącznie chorobliwą ambicją zdobycia władzy, a nie obowiązkiem służenia krajowi.

Klęska PSL posiada wielką wymowę i powinna być nauką dla tych wszystkich czynników zagranicznych, które usiłowały mieszać się w wewnętrzne stosunki demokratycznej Polski.

Społeczeństwo polskie nie chce i nie będzie tolerować dłużej awanturników politycznych, wspieranych przez rodzimy i zagraniczny faszyzm. Społeczeństwo polskie potępiło PSL nie za taki, czy inny ujawniony program polityczny, lecz za powiązanie tego stronnictwa z bandami WIN i NSZ dla realizacji innego programu, ukrytego w sumieniach p. Mikołajczyka i jego kompanów.

Zwycięskie wybory do Sejmu Ustawodawczego otwierają nową kartę w historii Polski. Wybory te zamykają jednocześnie ostatnią kartę historii o człowieku, który mógł odegrać poważną rolę w życiu naszego państwa, nie z tytułu zasług osobistych, bo do tych można mieć wiele zastrzeżeń, lecz z uwagi na tradycję polityczną poważnej części chłopów polskich, których przywódcą usiłował być Mikołajczyk. Niestety, p. Mikołajczyk nie potrafił odegrać właściwej roli. Stał się on „mężem opatrznościowym" reakcji, wstecznictwa i podziemia, oraz mężem zaufania międzynarodowych intrygantów.

Klęską PSL i całej reakcji polskiej jest także fakt masowego udziału w wyborach.

Nie uda się p. Mikołajczykowi przypisać na swoje konto cyfry wstrzymujących się od głosowania. Cyfra ta bowiem jest bardzo znikoma w stosunku do żądanych 75 proc. mandatów.

I właśnie ten masowy udział jest nie tylko potwierdzeniem słuszności polityki Rządu Jedności Narodowej, lecz także potępieniem metod, które towarzyszyły wszystkim pociągnięciom p. Mikołajczyka. A przecież do masowego głosowania nikt nie był zmuszony.

Wybory 19 stycznia stały się wydarzeniem epokowym. Wykazały one dojrzałość polityczną Narodu, potwierdziły słuszność przeprowadzonych reform społecznych, wyraziły pełne zaufanie dla KRN i Rządu, oraz głęboką wzgardę dla protektorów bratobójstwa, szpiegostwa i rozbicia narodowej jedności.

Klęska PSL stała się widoczna dla opinii całego świata, który winien wyciągnąć słuszne wnioski z tego wydarzenia i zmienić swój stosunek do demokratycznej Polski. — Naszą dalsza drogą jest twórcza praca dla dobra całego narodu i dla pokoju całego świata.

Intryganci polityczni w rodzaju p. Mikołajczyka opuszczają scenę. Niesławna ich rola została zakończona.

Czerwone Zagłębie zawsze wierne demokracji

Nie darmo Zagłębie Dąbrowskie uzyskało w polskim ruchu robotniczym nazwę **Czerwonego Zagłębia.** Przy całym swoim patriotycznym nastawieniu Zagłębie Dąbrowskie — jego górnik, hutnik i robotnik fabryczny zawsze manifestowali swą świadomość klasową i niezłomne dążenie do wprowadzenia w życie w Polsce sprawiedliwości społecznej.

Jakżeby inaczej mogło być kiedy to dążenie robotnika zagłębiowskiego wcielone zostało w czyn, kiedy buduje on tę swoją Polskę Ludową, Polskę sprawiedliwości społecznej. Piękny wyraz temu dał w referendum i niemniej piękny w ostatnim akcie obywatelskim — **w wyborach do Sejmu Ustawodawczego.**

Oto krótkie notatki naszego reportera z przebiegu głosowania Czerwonego Zagłębia.

Godzina 6,59 — lokal wyborczy obwodu nr 2 **w Będzinie** (Publiczna Szkoła Powszechna nr. 4 przy ul. Okrzei). Komisja Wyborcza melduje pierwszych 20 głosów, oddanych przez członków Powiatowego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej. Frekwencja głosujących wzrasta z minuty na minutę. — Głosują tu częściowo załogi kop **„Gen. Zawadzki", huty „Będzin", fabryki Kabli i Drutów, huty „Feniks", Browaru „Gambrynus", pracownicy Zarządu Miejskiego i Starostwa.** Głosowanie idzie sprawnie, padają nazwiska, nazwy ulic, numery domów i za chwilę twarde ręce robotników wkładają do kopert kartki z nr. 3. Aktowi temu towarzyszy uśmiech i pełne zadowolenie z dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego.

— Tak powinno być, proszę pana. Mamy Polskę Ludową to i rząd musi się składać z ludzi, co wyrośli z klasy pracującej — powiada górnik z kop. „Gen. Zawadzki". A przyszli oni tutaj z orkiestrą, masą, manifestacyjnie.

Obwód nr. 1, ul. Cynkowa. Głosowanie odbywa się w spokoju, od godz. 7,15 do 8,30 oddano 150 głosów, jest to obwód robotniczy, głosowano wiec spokojnie i pewnie.

Jest godzina 8.40. Wizytujemy obwód Nr, 3 przy ul. Modrzejowskiej. Obwód obejmuje 2506 głosujących. Przed lokalem wyborczym oczekują tłumy w kolejce, by oddać głosy. Do godz. 9,45 głosowało 45 proc. uprawnionych. I tu organizacja sprawna i przebieg głosowania spokojny.

Jedziemy do **Sosnowca**. I tu nastrój ten sam, co w Będzinie. Robotnicy licznymi grupami, dzierżąc kartki Nr. 3 w rękach, zdążają do lokali wyborczych.

W lokalu wyborczym przy ul. Żytniej do godz. 11-tej na 1918 uprawnionych głosowało 680 osób głosowali tutaj robotnicy z huty Sosnowiec i stalowni Woźniak.

W lokalu wyborczym przy ul. Chmielnej do 11,30 na 1515 uprawnionych głosowało 600 wyborców — grupowo. To robotnicy z huty „Katarzyna", z huty „Milowice" i fabryki Schoen.

Szybko zdążamy do **Dąbrowy Górniczej.** Zatrzymujemy się w lokalu wyborczym przy ul. Okrzei. Do godz. 10-tej w lokalu tym, liczącym 1850 uprawnionych do głosowania, głosowało 25 proc. wyborców. Grupowo głosowali tu robotnicy z Huty Bankowej.

W lokalu wyborczym przy ul. 3-go Maja również do godz. 10-tej na 2117 uprawnionych głosowało 723. I to jak wszędzie głosowano z entuzjazmem. Głosowali górnicy z kop. Gen Zawadzki i z Huty Bankowej.

W lokalu wyborczym, mieszczącym się w gimn. Łukasińskiego na 2500 uprawnionych do głosowania do godz. 10,45 głosowało 600 wyborców. Głosowali tutaj robotnicy z Huty Bankowej, Zieleniewskiego kop. Gen. Zawadzki, firmy Klein, i Milicja Obywatelska.

A teraz szybko próbujemy objechać dalsze ośrodki wyborcze.

W Czeladzi do godz. 11,05 głosowało 53 proc. uprawnionych. **W Bobrownikach** do godz. 14,45 80 proc. **W Rogoźniku** 90 proc. **W Grodźcu** do 11,15 głosowało 50 proc. wyborców. **W Sączowie** do 11 — 45 proc. **W Łagiszy** do 11,45 50 proc.

I tak wszędzie, do jakiego zakątka Czerwonego Zagłębia nie zajrzelibyśmy wszędzie ludzie pracy głosowali ze spokojną pewnością, nie ukrywając swej sympatii dla Bloku Demokratycznego

Zagłębie Dąbrowskie, jeszcze raz zdało egzamin ze swojego uświadomienia obywatelskiego i klasowego.

Wiec polski w Berlinie

Berlin, 20.1. PAP .W niedzielę 19 stycznia br. w wielkiej sali zebrań odbył się zorganizowany przez komitet polski wiec Polonii berlińskiej z udziałem kilku tysięcy osób.

Wiec zorganizowany w doniosłym dla Polski dniu wyborów do sejmu miał na celu zamanifestowanie solidarności Polaków berlińskich z całym narodem w jego dążeniach do utrwalenia w Polsce ładu demokratycznego.

Polacy berlińscy uchwalili na wiecu szereg rezolucji, które przesłane telegraficznie do najwyższych dostojników państwa, mają zadokumentować, że Polacy w Niemczech pragną w tak ważnej dla kraju chwili zamanifestować swój udział w budowie nowej Polski, silnej gospodarczo, jednolitej politycznie i opartej o granice na Odrze i Nysie.

»New York Times«
o wyborach w Polsce

Nowy York, 20. 1. „New York Times" stwierdza w depeszy z Warszawy, że **Polska wypełniła swe zobowiązania poczdamskie w zakresie swobody prasy zagranicznej w stopniu wyższym, niż była do tego zobowiązana.** „New York Times" pisze: **Polska więcej niż wypełniła swe przyrzeczenie, że korespondenci zagraniczni będą mieli całkowitą swobodę informowania świata o stosunkach w Polsce, zwiększając jeszcze zakres współpracy z dziennikarzami zagranicznymi, która była dotychczas znaczna.**

Gen. Grosz zakomunikował prasie, że korespondenci zagraniczni będą dopuszczeni do lokali wyborczych. Władze polskie uczyniły także maksimum, aby przyśpieszyć przekazywanie depesz za granicę, ponieważ skarżono się uprzednio na ich opóźnienie. **Nie ma poza tym najmniejszego śladu cenzury depesz wysyłanych przez korespondentów za granicę.**

Wyniki z woj. kieleckiego

OKRĘG WYBORCZY NR. 13 OSTROWIEC

Wyniki z 14 okręgów:

Uprawnionych do głosowania 24.658. Oddano głosów 22.896, nieważnych 1.175, ważnych 20.236. Z tego otrzymały lista nr 2 — 2.523 — 12,5 proc., Blok Demokratyczny 15.234 — 76 proc. Lista nr 4 — 1.175 — 5,5 proc. Lista nr 5 — 1.388 — 6 proc.

OKRĘG WYBORCZY NR 14 — RADOM

Wyniki z 11 obwodów. Uprawnionych do głosowania 23.362, oddano 21.008, nieważnych 955, ważnych 21.053. Lista nr. 2 uzyskała 3872 — 19,5 proc. Lista nr. 4 2136 — 10,5 proc. Blok Demokratyczny 13.759 — 70 proc.

Dalsze wyniki głosowania

Nieznaczna ilość głosów na PSL

Na Dolnym Śląsku

W województwie dolnośląskim panuje nastrój niemniej uroczy- Ze wszystkich niemal miast nadchodzą meldunki o przebiegu głosowania Wszędzie ono odbywa się spokojnie i poważnie.

Do godz. 10,30 głosowało w województwie 40 proc. uprawnionych. Świadczy to o dużej frekwencji wyborczej.

Ani we Wrocławiu, ani w którymkolwiek z miast województwa dolnośląskiego nie zanotowano żadnych wypadków zakłócenia spokoju.

Przed lokalami komisji wyborczych we Wrocławiu ciągną się duże kolejki głosujących Nastrój poważny i uroczysty. Po mieście krążą samochody ciężarowe a na nich transparenty z hasłami wyborczymi i wezwaniami do głosowania na Blok. Np. „Pracownicy PCH głosują na listę nr. 3".

W całym Wrocławiu jest 38 lokali wyborczych Wchodzimy do jednego z nich. Panuje spokojny i pogodny nastrój. Większość ludzi czekających na swą kolejkę trzyma w ręku kartki z 3

Z ostatniej chwili

Wrocław. Według wiadomości, nadeszłych w poniedziałek w godzinach popołudniowych ze wszystkich okręgów Dolnego Śląska jest już pewnym, że Blok Jedności Narodowej uzyskał ponad 90 proc. głosów Frekwencja była duża.

Ludność zdawała sobie sprawę, że głosując na Blok Jedności Narodowej, głosuje za utrzymaniem i zagospodarowaniem Ziem Zachodnich, przeciwko protektorom p. Mikołajczyka w rodzaju Byrnesa i Churchilla, którzyby chcieli oddać Ziemie Zachodnie Niemcom.

Częstochowa

W OKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIM w obwodzie 35: na 1.282 uprawnionych oddano 7 nieważnych.

Na listę 1 PSL oddano głosów 181, NA LISTĘ BLOKU DEMOKRATYCZNEGO 986, na listę Nr. 4 — 1 głos.

Płońsk

W OKR. TRZECIM PŁOŃSK wyniki następujące: obwód 52 na listę PSL padło 64 głosy, Stronnictwo Pracy — 4, PSL „Nowe Wyzwolenie" — 5, NA LISTĘ BLOKU DEMOKRATYCZNEGO — 775 głosów.

Obwód 48: PSL — 124, Stronnictwo Pracy — 1, PSL „Nowe Wyzwolenie" — 1, BLOK STRONNICTW DEMOKRATYCZNYCH — 1.807.

Obwód 44: PSL — 51, Stronnictwo Pracy — 2, PSL „Nowe Wyzwolenie" — 6, BLOK STRONNICTW DEMOKRATYCZNYCH — 1.865.

Białystok

Białystok, 20.1. PAP. O godz. 16.25 w Białostockiem zakończono głosowanie w części obwodów. Między godz. 17 a 18 większość lokali obwodowych zamykała drzwi na skutek wyczerpania kontyngentu głosujących. W pow. bielskim przeciętna frekwencja doszła do 90 proc. W pow Elk przekroczyła 90 proc. W pow. augustowskim 85 proc.

Powiat Grajewo obwód 27: na 1.381 głosujących oddano głosów nieważnych 14. NA BLOK STRONNICTW DEMOKRATYCZNYCH PADŁO GŁOSÓW 1.338, na PSL — 29.

Już o godz. 19 nadchodziły pierwsze wiadomości o wynikach wyborów w okręgu białostockim.

Mimo usiłowań band terrorystycznych niedopuszczenia do wyborów frekwencja wyborców wynosiła 100 procent.

Nadchodzące meldunki potwierdzają całkowite zwycięstwo Bloku Demokratycznego.

Posłowie województwa śląsko dąbrowskiego

Według otrzymanych w ostatniej chwili niekompletnych danych, w rezultacie zwycięstwa Bloku Stronnictw Demokratycznych w wyborach, w okręgach województwa śląsko-dąbrowskiego zostali wybrani następujący kandydaci na posłów do Sejmu:

Okręg nr. 40: tow. Gomułka, tow. Kuryłowicz, wicewojewoda Ziętek, tow. Stachoń, tow. Nowak, dr. Jarosz, dr. Jurek, tow. Dubiel, tow. Dąbrowski, ob. Sobol, tow. Wojas.

Okręg nr. 41: tow. Cyrankiewicz, wojewoda gen. Zawadzki tow. Ochab, tow. Bień, tow. Szczęśniak, tow. Polowa, tow. Popiel, ob. Wanat.

Okręg nr. 42: tow. Kożusznik, ob. Juśkiewicz, tow. Nieszporek, tow. Stasiak, ob. Jacak.

Okreg nr. 43: tow. Minc, tow. Trąbalski, tow. Tkocz, tow. Szczyrek, ob. Szyćko, tow. Kuczewski, wicewojewoda Nantke-Namirski, ob. Nowacki, ob. Dąbrowski Stef., tow. Kieszczyński, ob. Wojciechowski, ob. Tomczyk Zofia.

Okręg nr. 44: wicewojewoda Arka-Bożek, tow. Dietrich, tow. Kowalski, ob. Gwizd, tow. Pawełczyk, tow. Kupczyński, tow. Kołodziejczyk, ob. Kloc.

Okręg nr. 45: wojewoda gen. Zawadzki, tow. Rapacki, ob. Kojan, ob. Affa, ob. Kisiel, ob. Tilgner, ob. Kurkiewicz.

Jak dowiadujemy się tow. Wiesław, który kandydował z kilku okręgów wyborczych przyjął mandat z Wrocławia.

Tow. woj. gen. Zawadzki przyjął mandat z okręgu nr. 45 (Opole, Nysa, Niemodlin).

Tow. Cyrankiewicz, generalny sekretarz PPS i Minister Opieki społecznej tow. Kuryłowicz przyjmują także mandaty z innych okręgów. W ten sposób na ich miejsce wchodzą do Sejmu kolejni kandydaci.

Ciekawostki wyborcze

W powiecie rybnickim wybory oznajmiono biciem we wszystkie dzwony kościelne.

* *

Na Ziemiach Odzyskanych chłopi przybywali do lokali wyborczych na wozach przystrojonych zielenią, sami przybrani w regionalne stroje. Tak przybyli mieszkańcy wsi Kustosze, Rataj Złotniki i in.

*

W Zabrzu skracano czas oczekiwania wyborcom w lokalach wyborczych występami orkiestr i zespołów artystycznych.

* *

Wszyscy mężczyźni jednej z wsi Ziem Odzyskanych, przybyli do komisji wyborczej konno, w strojach ludowych. Dowódca banderii zameldował przewodniczącemu komisji wyborczej przybycie grupy do gremialnego głosowania.

* *

We wsiach Opolszczyzny księża po nabożeństwach szli na czele parafian do urn wyborczych.

W jednym z lokali wyborczych we Wrocławiu miało miejsce zabawne zdarzenie, jakby wycięte ze „Szpilek". Oto, gdy do głosowania przybyło pewne małżeństwo, okazało się, że żony nie ma na liście wyborczej, wtedy małżonek rzekł ku uciesze zgromadzonych. „przynajmniej raz w życiu nie masz głosu".

*

Niezwykły wypadek wydarzył się w obwodzie Naty, powiatu augustowskiego, województwa białostockiego, gdzie do komisji wyborczej zgłosił się członek bandy, oddał broń i wziął udział w głosowaniu.

*

W województwie gdańskim, w niektórych obwodach księża z „trójką" w ręku podążali na czele parafian do lokali wyborczych.

Dzień wyborów

w woj. rzeszowskim wykazał siłę demokracji

Wybory w województwie rzeszowskim zamieniły się w wielką manifestację społeczeństwa na rzecz rządu. Miasta przystrojone flagami i godłami państwowymi pełne były ludzi, którzy śpieszyli do swych obwodów wyborczych. Począwszy od godziny 8 rano, prawie we wszystkich komisjach rozpoczął się niebywały napływ głosujących, który nie osłabł aż do chwili zamknięcia lokali wyborczych.

W pow. kolkuroszowskim, w powiatach Łańcut, Mielec, Przewór, Brzozów głosowało 90 proc. uprawnionych. W p. brzozowskim w 6 obwodach głosowano w 100 proc. na listę Bloku Demokratycznego. W powiecie jarosławskim i kolbuszowskim liczba głosujących na Blok była olbrzymia W powiecie sanockim wśród doskonałego nastroju i wielkiej frekwencji ponad 60 proc. głosowało na listę nr. 3. W powiecie mieleckim frekwencja głosujących w niektórych obwodach doszła do 100 proc. W Mielcu w godzinach popołudniowych zgromadziło się przy urnach całe społeczeństwo, które wraz z duchowieństwem przybyło do głosowania. W powiecie gorlickim większość społeczeństwa, zarówno w samym mieście jak i i na wsi głosowała na Blok Demokratyczny. W obwodzie Ujście-Rudzkie 80 proc. ludności głosowało na Blok W powiecie Lubaczów banda dywersyjna chciała w miejscowości Bobrku zakłócić wybory, została jednak odepchnięta przez nasze wojska, a ludność już od wczesnych godzin rannych mogła spokojnie głosować.

W obwodzie Bełchówka ludność z sołtysem na czele przybyła do lokalu wyborczego i głosowała na listę nr 3. W samym Rzeszowie wybory przeszły bardzo uroczyście. Nie notowano żadnych zakłóceń spokoju, ani na ulicach miasta ani w lokalach wyborczych. Większość obwodów już o godz. 3 po południu zanotowała ponad 90 proc. wyborców, którzy głosowali.

Dzień wyborów w województwie rzeszowskim wykazał siłę zwartego prądu demokracji.

OKR. POWIAT RZESZÓW. W obwodzie 41 na 1.898 uprawnionych głosowało 1.860. Głosów ważnych 1.842, nieważnych 18.

Na listę nr. 1 — 109, na listę nr. 2 PSL — 870, NA LISTĘ NR. 3 BLOKU DEMOKRATYCZNEGO — 857, na listę nr. 4 — 6 głosów.

MIASTO RZESZÓW OKRĘG 50: obwód 8. na 1.170 uprawnionych oddało głosów 983, w tym 980 ważnych, 3 nieważne.

Na listę nr 1 — 67 głosów na listę nr. 2 — PSL — 259. NA LISTĘ NR. 3 — BLOKU STRONNICTW DEMOKRATYCNYCH — 652 głosy, lista nr. 4 — 2 głosy.

Obwód 9: uprawnionych 783, głosowało 684, ważnych 678, nieważnych 6. Na listę nr. 1 — 35, na listę PSL — 116, NA LISTĘ BLOKU 524, na listę nr. 4 — 3 głosy.

Obwód 42: uprawnionych 825, oddano nieważnych głosów 4. NA BLOK ODDANO GŁOSÓW 817, na PSL — 4.

Wojsko z ludem — lud z wojskiem

Po raz pierwszy w Polsce stanęli do urn wyborczych żołnierze naszej Armii.

Rządy przedwrześniowe nie przyznały praw wyborczych żołnierzom, pełnoprawnym obywatelom najzasłużeńszej służby.

W odrodzonej Ojczyźnie, która powstała dzięki bohaterstwu i krwi żołnierza polskiego uznano, że udział Wojska w wyborach sejmowych jest jego obywatelskim prawem i obowiązkiem. To też w tym ważnym akcie państwowym wzięli udział wszyscy oficerowie i szeregowcy Wojska Polskiego.

Zwiedzamy lokal Wydzielonej Komisji Wyborczej Nr. 104 w Bytomiu, gdzie głosują żołnierze wszystkich jednostek: z Katowic, Sosnowca i Bytomia.

Gmach udekorowany flagami norodowymi oraz zdala widocznymi portretami Prezydenta KRN, ob. Bieruta i Naczelnego Wodza, marsz. Roli - Zymierskiego. Dwa transparenty głoszą nowe, demokratyczne prawdy: „Wojsko z ludem, lud z wojskiem" oraz: „Wygraliśmy wojnę, wygramy pokój". Komentarze zbyteczne. Dowódcy jednostek poprzedzają szeregi swych podkomendnych którzy oczekują na swą kolej złożenia głosów.

Każdy żołnierz ma prawo całkowitego wypowiedzenia swej woli jako wyborca, jednak głosuje on na listę Bloku Demokratycznego, wierząc, że obowiązek swój wypełni dziś tak dobrze, jak wypełniał zawsze swoją powinność wobec Ojczyzny.

W woj. olsztyńskim

Olsztyn. 20. 1. — Od wczesnych godzin rannych w miastach i wsiach woj. olsztyńskiego panował wielki ruch i bardzo znaczna frekwencja głosujących. Ożywienie silne było na wszystkich drogach wiejskich. Ze wszystkich stron nadciągały furmanki udekorowane barwami narodowymi Nastrój — bardzo uroczysty skupiony.

W Olsztynie pierwsi oddali swe głosy pracownicy sądu i prokuratury, z kolei PUR, koleje, urząd wojewódzki, kuratorium, dyrekcja lasów, pracownicy skarbowi, bankowi i zjednoczenia przemysłowe.

Miasto miało wygląd odświętny Domy udekorowane flagami i godłami państwowymi.

W wielu obwodach już o godzinie 12.30 wszyscy wyborcy oddali głosy i komisje zakończyły urzędowanie.

Z woj. olsztyńskiego donieśli o masowym napływie wyborców do urn. W wielu obwodach zakończono głosowanie o godz. 16.

W okręgu olsztyńskim 18 bm o godz. 21-ej oraz o godz. 23-ej banda terrorystyczna ostrzeliwała lokal komisji obwodowej nr. 58

W Napiwodzie, pow. Nidzica, atak został odparty.

Z powiatu olszytyńskiego donoszą o próbach terroru wyborczego. Bandyci zabili jednego żołnierza WP. Z innej miejscowości usiłowano uprowadzić wójta Próba zakończyła się niepowodzeniem.

W gminie Krosna w woj. olsztyńskim rozklejano afisze „Kto będzie głosował za blokiem temu śmierć".

OKR. OLSZTYN. W obwodzie 55 uprawnionych do głosowania 1.947 głosów nieważnych 21.

NA BLOK STRONNICTW DEMOKRATYCZNYCH ODDANO 1.723 GŁOSÓW, na PSL — 56

Obwód 56, uprawnionych 733, głosów nieważnych 1.

Na PSL — 3 głosy, na Blok Stronnictw 711 głosów.

Obwód 57, uprawnionych 1.169, głosów nieważnych 1.

ZA BLOKIEM PADŁO 1.141 GŁOSÓW, na PSL — 3 głosy.

W obwodzie 58, na 848 uprawnionych było 13 głosów nieważnych.

NA BLOK PADŁO 802 GŁOSÓW, na PSL — 21 głosów.

Obwód 41, na 702 uprawnionych głosowało 645, oddano głosów nieważnych 16.

NA BLOK STRONNICTW PADŁO 629 GŁOSÓW, na PSL nie było żadnego głosu

Napady band

W okolicy Syrokomli (pow. siedlecki) oddział Bezpieczeństwa stoczył 2-godzinną walkę z bandą która przerwała łączność między Syrokomlą a Łukowem. W tymże powiecie w miejscowości Stoczek w nocy z 18 na 19 bm. rzucono granat koło lokalu komisji wyborczej.

W woj. rzeszowskim, w Łańcucie zastrzelono działacza wyborczego Maleka.

* *

Banda UPA, która pojawiła się w pow. Leso, została rozproszona. Dwóch bandytów zostało zabitych. 6 ujęto. Bandy UPA w pow. Przeworsk i Gorlica zbiegły, unikając starcia z oddziałami Wojska Polskiego.

*

W woj. lubelskim, gdzie nasilenie działalności faszystowskiego podziemia było stosunkowo znaczne, w pow. Łuków banda WIN-u, która usiłowała napaść na komisję obwodową, została odparta.

*

W obwodzie Lipoo, w pow. Siedlce, ujęty został dowódca bandy.

*

W pow. lubartowskim o godz. 4-ej 7 członków bandy Szatana ostrzelało lokal komisji Ochrona odparła napad. Podobnie w pow. Kraśnik i Łuków zanotowano dwa wypadki prób napadu na komisje wyborcze.

W pow. zamojskim banda, której herszter jest Zapora, ostrzelała z zasadzki grupę żołnierzy, udających się jako ochrona komisji, zabijając 7-miu żołnierzy. Ponieważ pod silnym ogniem reszta żołnierzy wycofała się, bandyci znęcali się nad padłymi, dobijając rannych i masakrując zwłoki. Za bandą zarządzono pościg.

*

W woj. krakowskim w powiecie Nowy Sącz ukazała się banda, sięgająca 25 — 30 ludzi. Wysłanie grupy wojska zapobiegło próbom napadu.

*

W woj. białostockim zaatakowana została przez bandę komisja.

*

W powiatach Grajewo i Bielsko w obydwu wypadkach ochrona zmusiła bandy do wycofania się. Nadto zanotowano szereg drobnych napadów.

*

W woj. wrocławskim został postrzelony jeden ORMO-wiec. Między Lubaniem a Lwówkiem zostali ostrzelani przez bandytów z lasu mieszkańcy obwodu, udający się na furmankach do lokalu komisji wyborczej.

*

Reakcyjne podziemie w myśl instrukcji swoich ośrodków dyspozycyjnych próbowało terrorem nie dopuścić do swobodnego głosowania. W obronie praworządności padły ofiary. Zabezpieczenie przez władze ochrony lokali wyborczych pozwoliło uniknąć większego rozlewu krwi i dało wyborcom możność wyrażenia swej woli

Przebieg głosowania

w Bytomiu i okolicy

Bytom w dniu głosowania przybrał świąteczny wygląd. Domy ozdobione flagami państwowymi, portretami członków Rządu Jedności Narodowej i czołowych kandydatów Bloku Demokratycznego.

Od wczesnego ranka tłumy ludności z powagą i skupieniem udały się do lokalu Komisji Wyborczej aby oddać swe głosy. Po ulicach przejeżdżały udekorowane samochody zakładów pracy rozwożąc swoich pracowników do Komisji. Rzucają się nam w oczy pięknie udekorowane samochody Rudzkiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego We wszystkich obwodach zanotowano wyjątkowo dużą frekwencję głosujących. Do obwodu nr. 103 przy ul. Wrocławskiej pierwsi przyszli górnicy z kop. „Bytom", którzy oczekiwali na otwarcie lokalu wyborczego. Po nich zjawiły się robotnice fabryki konfekcji. O godz. 14-tej przyszła prosto z kopalni zmiana górników z karbidówkami. Na ich czele kroczy weteran kop. „Szombierki" 74-letni Ligenza Franciszek. W podniesionej czarnej od pracy ręce trzyma kartkę z nr. 3 „Głosuję na listę nr. 3 — mówi stary robotnik — bo w ten sposób zapewniam lepszą przyszłość moim dzieciom i wnukom!" Obok niego stoi w kolejce kolega z tej samej kopalni 60-letni tow. Kupiec Franciszek. „Kto tak jak ja wrócił niedawno z Niemiec i widział jak podnoszą oni już głowę i jak się z nimi cackają Amerykanie i Anglicy ten nie ma wątpliwości jak głosować." Widać, że tow. Kupiec rzeczywiście nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Wysoko nad głową jak sztandar trzyma swoją trójkę.

W obwodzie panuje idealny porządek, nikt się nie pcha, wszyscy są cicho i sprawnie załatwiani. Duża zasługa w tym przewodniczącej 10 obwodu tow. Urbańskiej, która doskonale zorganizowała pracę komisji i równomierny stały dopływ głosujących. Do godz. 15-tej głosowało już przeszło 80 % uprawnionych.

W obwodzie 117 przy ul. Piekarskiej 24 największa frekwencja głosujących była około godz. 10-tej. Do godz. 15-tej głosowało przeszło 85 % uprawnionych. Mniej więcej taka sama frekwencja daje się zauważyć we wszystkich obwodach. W obwodzie 120 przy ul. Piekarskiej 44 do godz. 16-tej głosowało około 80 % uprawnionych. Specjalnie wyróżniły się niektóre obwody w Chorzowie jak np. obwód nr. 158 w Maciejkowicach (Chorzów III) gdzie o godz. 16-tej kończyli głosować ostatni wyborcy. Również w obwodzie 154 przy ul. Katowickiej w Chorzowie procent głosujących dochodzi do 100.

W 23-cią rocznicę zgonu

LENIN — wielki humanista i demokrata

Wśród humanistów przeszłości nie brak było myślicieli, którzy jasno dostrzegali przeciwieństwa nurtujące współczesne im społeczeństwo i jego niedomagania, pragnących wynaleźć środki dla usunięcia ich i uleczenia.

Do tego jednak czasu, póki nie zostały odkryte przez Marksa naukowe prawa rozwoju społecznego, dążenia te nie wykraczały poza granice niezliszczalnych marzeń i pięknych utopii.

Wdzięczną pamięć jednak o utopiach, o ludziach szlachetnych którzy szczerze pragnęli stworzyć na naszym padole ziemskim promienne „państwo słońca" — ludzkość zachowa na zawsze.

Głęboką i bezgraniczną wdzięczność żywią masy ludowe ku tym, którzy promieniem wiedzy naukowej oświetlili przyczyny ich niedoli i zła, panujące dokoła. Ku tym, którzy wskazali prawdziwą i niechybną drogę ku lepszej przyszłości — i sami poprowadzili lud po tej drodze, wcielając w życie najtajniejsze marzenia ludzi szlachetnych i ludzi pracy.

Wśród tych rzeczywiście wielkich humanistów na pierwszym miejscu jaśnieje imię LENIN.

Wiedząc, że lepszy porządek społeczny zdobyty może być tylko przez same masy ludowe, Lenin całe swe życie oddał jednej sprawie, sprawie zniszczenia przez lud pracujący **WŁASNYM ZORGANIZOWANYM WYSIŁKIEM** samego źródła niedoli swej i nędzy, tkwiącego w stosunkach ekonomicznych społeczeństwa kapitalistycznego.

Wielki wódz Październikowej Rewolucji Socjalistycznej dopatrywał się znaczenia jej w tym przede wszystkim, że podźwignęła ona „najniższe doły" społeczne ku twórczości historycznej, że wyzwoliła je spod ucisku i wyzysku, od nędzy, głodu i bezrobocia.

Z jakim żarem walczył Lenin po zwycięstwie ustroju radzieckiego w Rosji, o to, ażeby rozwijały się w całej pełni twórcze zdolności mas ludowych, ich talenty, w które tak głęboko wierzył, a które kapitalizm — użyjemy tu słów Lenina — uciskał, gnębił i dusił.

Wielki humanista Lenin wskazywał wyzwolonym przez rewolucję masom ludowym, **jaki winien być nowy, socjalistyczny stosunek do pracy, uczył je zdobywania szczytów wiedzy i kultury, rządzenia nowym, socjalistycznym państwem, budowania życia na podstawach nowej, wyższej moralności socjalizmu.**

Lenin podjął z całą pasją konsekwentną i nieprzejednaną walkę przeciw niesprawiedliwej wojnie imperialistycznej i narodowościowemu uciskowi.

Lenin stale głosił, że **NIE MOŻE BYĆ SWOBODNYM NARÓD, KTÓRY UCISKA INNE NARODY.** Odmawiał miana socjalisty tym, którzy nie uznawali i nie bronili prawa uciskanych narodów do samookreślenia, do oderwania się od Rosji — i zawsze **wśród narodów tych w pierwszym rzędzie wymieniał Polskę.**

Wśród pierwszych dekretów zwycięskiej rewolucji znalazły się zredagowane i podpisane przez Lenina dekrety **o pokoju i o prawie narodów gnębionych przez carat do samookreślenia i niezależności państwowej, w którym uroczyście stwierdzone zostało prawo Polski do niepodległości.**

Już w okresie rozpoczętej przez Piłsudskiego — w oparciu o reakcję zachodnio-europejską — wojny polsko-sowieckiej, pamiętnej wyprawy na Kijów, w dniu 1 marca 1920 r. Lenin oświadcza:

„Największym przestępstwem było to, że Polska została podzielona między kapitał niemiecki, austriacki i rosyjski, że ten podział skazał naród polski na długie lata ucisku, kiedy posługiwanie się własnym językiem było przestępstwem, kiedy cały naród polski wychowywał się na jednej myśli — wyzwolić się od potrójnego ucisku".

Na pierwszej konferencji międzynarodowej, zwołanej przy udziale Rosji Sowieckiej w kwietniu 1922 r. W Genui, rząd sowiecki na wniosek Lenina wystąpił z konkretnym programem powszechnej redukcji zbrojeń.

Propozycja radziecka kładła szczególny nacisk na zakaz stosowania tych środków nowoczesnej techniki wojennej, które swym ostrzem zwrócone były w pierwszym rządzie przeciw ludności cywilnej.

Lenin — wielki humanista był jednocześnie WIELKIM DEMOKRATĄ.

Lenin pierwszy zanalizował rzeczywistą wartość tej „demokracji", która poprzestaje raczej na deklaracjach i obietnicach, pierwszy przeciwstawił jej **DEMOKRACJĘ FAKTÓW I REALNYCH ZDOBYCZY, opartą na materialnych podstawach, na możliwości praktycznego realizowania przez masy ludowe ich praw demokratycznych.**

Z jakim gniewem pisał Lenin o tych obłudnych „demokratach", którzy „demokrację" pojmowali przede wszystkim, jako wolność **słowa i działania dla wrogów demokracji, dla reakcjonistów i podżegaczy wojen zaborczych.**

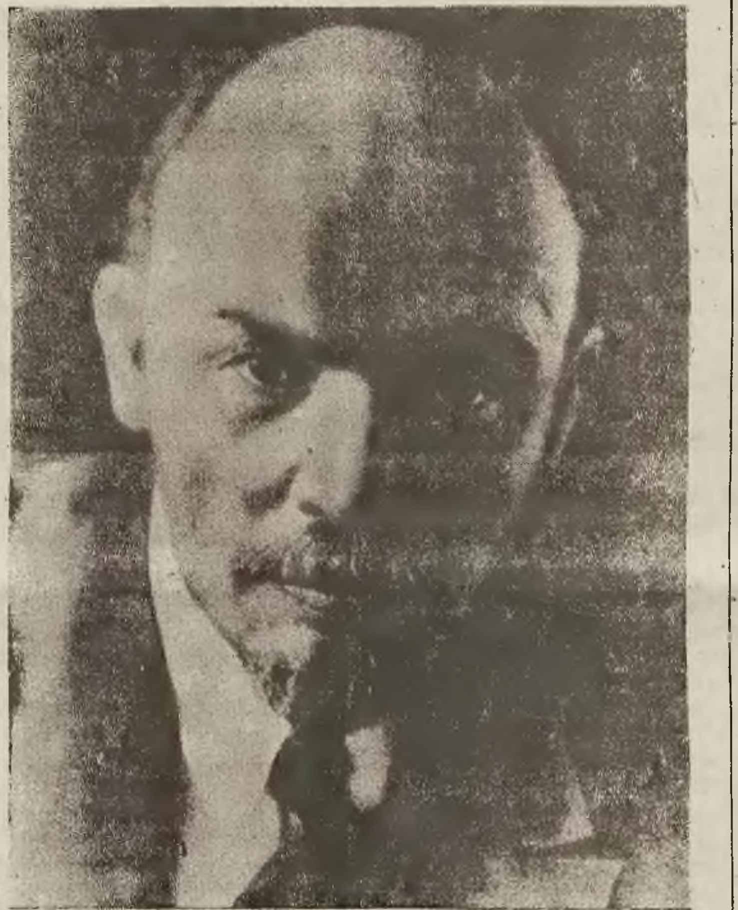
W ciągu tych 23 lat, jakie minęły od dnia śmierci Lenina, idee jego wytrzymały istotnie wielką próbę dziejową. Idee te ucieleśnione zostały w pierwszym państwie socjalistycznym, w którego trwałość i niepowstrzymany rozwój dziś, po zwycięskiej wojnie z faszyzmem, nikt już — prócz naślepionych reakcjonistów i naśladowców Hitlera — nie wątpi.

Krocząc po drodze, wskazanej przez Lenina, kierowany przez Stalina, Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich **zdecydowanie i konsekwentnie walczy o trwały pokój demokratyczny, nieugięcie i czujnie broni sprawy demokracji i wolności narodów.**

M. M.

Lenin inicjatorem elektryfikacji ZSRR

Artykuł ten napisał zwyczajny członek Akademii Nauk ZSRR Borys Wiedieniejew, wybitny energetyk radziecki, jeden z kierowników budowy największych w ZSRR elektrowni wodnych — Wołchowskiej i Dniepropietrowskiej. Borys Wiedieniejew otrzymał za wieloletnią owocną pracę naukową Premię Stalinowską.



WŁODZIMIERZ ILJICZ LENIN

W dniu 21 stycznia przypada 23-cia rocznica śmierci Włodzimierza Lenina, twórcy państwa radzieckiego.

Lenin wśród wielu spraw państwowych poświęcał szczególną uwagę naukom technicznym, zwłaszcza zagadnieniom energetyki. — **„Energia elektryczna jest tańszą od parowej, odznacza się wielką podzielnością, jest o wiele łatwiejsza do przesyłania na większą odległość, ruch maszyn przy tym jest spokojniejszy i regularny", —** pisał Lenin w r. 1901 w artykule „Zagadnienia agrarne oraz krytyki Marksa". W możliwościach elektryfikacji na szeroką skalę, Lenin **widział likwidację wszelkich przeszkód technicznych do korzystania przez całą ludność kraju ze skarbów wiedzy i sztuki skoncentrowanych w nielicznych ośrodkach.**

Jak nikt inny zdawał on sobie jasno sprawę z nierozerwalnej łączności i techniki postępowej a elektryfikacją oraz ogromnej roli, przypadającej energii elektrycznej w rozwoju produkcji.

W r. 1918 Lenin, przewodniczący rządu radzieckiego naszkicował plan pracy naukowo - technicznej dla Akademii Nauk.

Energetycy radzieccy nie zapomną nigdy zasług Włodzimierza Lenina jako inicjatora elektryfikacji Rosji. Wskutek trudności gospodarczych w r. 1920 z powodu poczynionego przez interwenientów spustoszenia w poszczególnych obwodach Rosji Radzieckiej obniżył się niski bilans energetyczny kraju do 1/3, a bilans elektryczny do 1/4 poziomu 1913 roku. W tym ciężkim okresie **utworzono na wniosek Włodzimierza Lenina dnia 21 lutego 1920 r. komisję państwową dla elektryfikacji Rosji (Państwowy Plan Elektryfikacji Rosji).** Do jej składu weszło ponad 200 poważnych specjalistów różnych dziedzin gospodarki i nauki. Po raz pierwszy w historii świata powzięto plan budowy jednolitej gospodarki energetycznej olbrzymiego kraju, który tworzył dla wszystkich gałęzi przemysłu bazę industrialną. **Plan ten znalazł gorących zwolenników we Włodzimierzu Leninie i Józefie Stalinie.** Państwowy Plan Elektryfikacji Rosji jako program gospodarczo - ludowy został zatwierdzony przez Wszechrosyjski Zjazd Rad.

Włodzimierz Lenin nie szczędził wysiłków celem propagowania tego planu wśród mas ludowych. — On to nalegał na wprowadzenie go jako przedmiotu nauczania w szkołach ZSRR.

Lenin znajdował zawsze czas **choć przeciążony był pracą — w** ciągu dnia — na czuwanie nad wykonywaniem Państwowego Planu Elektryfikacji Rosji. Interesował się osobiście wszystkimi detalami budowy pierwszych elektrowni radzieckich — Szaturskiej, Wołchowskiej, Kaszyrskiej.

Po śmierci Lenina energetycy radzieccy pełną poświęcenia pracą wykonania Państwowego Planu Elektryfikacji Rosji wznieśli ten pomnik. Zaprojektowane za życia Lenina wedle tego planu elektrownie, były jedna po drugiej uruchamiane. W r. 1925 Moskwa otrzymała prąd z nowowybudowanej elektrowni Szaturskiej, której nadano imię Lenin. W r. 1926 puszczono w ruch największą w Europie Dniepropietrowską elektrownię wodną imienia W. Lenina. —

Na początku wojny energetyka radziecka zajęła pod względem produkcji energii elektrycznej drugie miejsce w Europie, a trzecie w świecie, wyprzedzając tak uprzemysłowione kraje, jak Anglia, Francja, Japonia. W r. 1940 wyprodukowano w ZSRR ponad 48 miliardów kW/godz energii elektrycznej — **prawie 25 razy więcej niż w r. 1913.**

Najeźdźcy niemieccy zniszczyli w okupowanych przez nich rejonach 61 wielkich i wiele mniejszych elektrowni ogólnej mocy mniej więcej 5 milionów kW. Po wyzwoleniu przez Czerwoną Armię tych rejonów rozpoczęto natychmiast prace przy odbudowie elektrowni. Przeważna część jest już uruchomiona.

Wedle nowego powojennego planu pięcioletniego odbudowy i rozwoju gospodarki ludowej ZSRR należy uruchomić 11,7 mil. kW nowej mocy w elektrowniach. — **Ustalono produkcję energii elektrycznej na r. 1950 w wysokości 82 miliardów kW godz.** Przekracza to poziom przedwojenny o 70 proc. W tym czasie zostaną odbudowane całkowicie wszystkie elektrownie, oraz oddane do użytku 37 nowych wielkich parowych i 38 wielkich elektrowni wodnych.

Nowa pięciolatka przewiduje również wzrost elektryfikacji transportu — zostanie zelektryfikowanych 5.325 km torów kolejowych. W elektrowniach wprowadza się nową technikę w ciągu pięciolatki 20-krotnie. Da to wielką oszczędność paliwa.

Pierwszy rok nowej pięciolatki zaznacza się wielkimi sukcesami energetyków radzieckich. Uruchomiono odbudowany agregat o mocy 100 tys. kW w Sujewskiej elektrowni w Donbasie, która została całkowicie zniszczona przez Niemców. Odbudowana i oddano do użytku elektrownie w Krzywym Rogu, Sewastopolu Odessie, Brjańsku i innych miastach.

W Związku Radzieckim **pracują potężne systemy energetyczne — Moskiewski, Leningradzki, Uralski, w Donbasie i inne.** Elektrownie w tych systemach kierowane są z jednego wydziału ruchu na setki kilometrów. Umożliwia to regulowanie dostarczania energii do przedsiębiorstw przemysłowych zależnie od rozkładu ich pracy. Wiele uwagi udziela się **problemowi dostarczania energii z sieci prądu stałego.** Utworzono w tym celu specjalny instytut naukowo-badawczy. Rozwiązanie tego problemu dla Związku Radzieckiego przy jego wielkich odległościach ma ogromne znaczenie gospodarcze, tworząc możliwości przesyłania przy minimalnych stratach energii elektrycznej na setki kilometrów z jednego rejonu kraju do drugiego.

Włodzimierz Boncz-Bruiewicz

Dr nauk historycznych

Śmierć Lenina

(WSPOMNIENIA)

Wieczorem 21 stycznia 1924 r. zadzwonił telefon. Mówił Kreml:

— Prosimy przyjść czym prędzej. Ubrać się cieplej.

Spieszę się i zastanawiam; cóż takiego mogło się stać.

W pokoju — Stalin, Kalinin, Dzierżyński oraz inni kierownicy partii i rządu.

— Lenin nie żyje...

W głowie mi zakotłowało. Za gardło chwycił spazm...

Towarzysze szykują się do drogi. Jedziemy do wsi Gorki pod Moskwą- gdzie przebywał w czasie choroby swej Lenin.

Na Dworcu Paweleckim czeka już na nas pociąg. W wagonie wśród innych — pogrążeni w rozpaczy Anna Uljanowa i Dymitr Uljanow, siostra i brat Lenina.

Gwizdek parowozu, ruszamy. Jedziemy w milczeniu, z rzadka padają słowa.

Lekarze naradzają się, jak zachować ciało Lenina.

Stacja. Czekają już na nas konie, ażeby odwieźć do Gorek.

Tonące w śniegu wsie pogrążone w głębokim śnie. Nie wiedzą jeszcze, że umarł Lenin.

Czarno - czerwone wiązania oplotły kolumny starego pałacyku w Gorkach.

W na wpół oświetlonym pokoju spotykamy Nadieżdę Krupską — żonę Lenina. Zewnętrznie spokojna, ale cała — wcieleniem bólu.

Milczenie. Cisza.

— Pójdziemy tam...

W środku dużego pokoju stół, tonący w kwiatach i zieleni. Lustra zasłonięte. Zimno. otwarty balkon. **Świecą się elektryczne** kandelabry.

Oto Lenin. Piękna twarz jest spokojna. Trochę schudł, śladów cierpienia nie widać.

Jakby zwalniając wciąż kroku, idą po schodach Stalin, Kalinin i inni współpracownicy Lenina, którzy co dopiero przybyli do Gorek. Spojrzeli na spokojne oblicze tego, kto był dla nich tak drogi i głęboko bliski — i wszyscy, kierowani jednym jakby wspólnym głosem wewnętrznym, nisko opuścili głowy.

Stali tak długo, długo w milczeniu zahartowani w bojach starzy żołnierze, przednia straż naszej wielkiej rewolucji.

*

Nazajutrz rano o śmierci Lenina wiedziała już nie tylko cała Moskwa, ale cały świat.

Trwoga brzmiała w przeciągłych syrenach fabrycznych. Wszędzie zbierały się samorzutne wiece żałobne. Tłumy uczestników Lud wypełnił wszystkie ulice.

Pisma codzienne rozchwytywano w ciągu jednej chwili.

*

Wśród ciemności mroźnej nocy na Placu Czerwonym Moskwy zajaśniały ognie pochodni i wielkie ogniska. Czerwony płomień oświetla ścianę Kremlu, pod którą spoczywają w mogiłach bojownicy rewolucji.

Tutaj buduje się pośpiesznie tymczasowe mauzoleum. Rozlegają się wybuchy, wraz z czarnym dymem unoszą się ku górze grudy zmarzłej ziemi. Niezwykły ten obraz dopełniają snopy światła, rzucane przez reflektory.

*

Wielotysięczna delegacja na Dworcu Pawelickim. Ciało Lenina zostaje przeniesione do Kolumnowej Sali Domu Związkowego

Szeroki nieprzerwany potok ludzki przelewa się poprzez ulice Moskwy w kierunku Kolumnowej Sali. Trwa to trzy dni i trzy noce, wśród trzaskającego mrozu.

Ludzie grzeją się przy rozpalonych na ulicach ogniskach i posuwają się dalej zwartą masą ku trumnie, ażeby pożegnać się z wielkim przyjacielem, wodzem, nauczycielem. Idą robotnicy, chłopi urzędnicy, żołnierze, starcy, młodzież.

*

Czwartego dnia drzwi Kolumnowej Sali zostają zamknięte.

Dookoła trumny stoją ci, co współpracowali bezpośrednio z Leninem w ciągu długich lat jego bojowego życia.

Z przejmującą siłą brzmi marsz żałobny, grany przez kilka połączonych orkiestr.

Dźwięki marsza żałobnego wyrwały się na ulicę. Trumna z ciałem Lenina zostaje wyniesiona z sali i podąża ku Placowi Czerwonemu, gdzie przygotowano już mauzoleum.

Istne morze ludzi...

Wysoko nad głowami kołysze się srebrzysto - czerwona trumna.

Dźwięki orkiestr rozbrzmiewają w mroźnym powietrzu, ludzie kroczą z odkrytymi głowami, sztandary spowite kirem skłoniły się ku ziemi.

W trumnie, na wysokim podium, wzniesionym na placu Czerwonym, spoczywa Lenin — „Władimir Iljicz" — jak zwały go miliony.

Defilują przed nim wielotysięczne masy ludzkie.

Dokładnie o czwartej godzinie trumnę zdjęto i wniesiono do mauzoleum. Morze ludzkie odsłoniło głowy. Uderzyła artyleryjska salwa honorowa.

Salwy takie rozlegały się w tej samej chwili nie tylko na całej przestrzeni olbrzymiego państwa radzieckiego, lecz również na wszystkich okrętach radzieckich, na wszystkich morzach, gdzie przebywały one o tej godzinie. Jednocześnie na liniach kolei radzieckich przerwały swój bieg wszystkie pociągi.

Naród żegnał swego wodza.

*

Lenin umarł ale dzieło jego żyje.

Żyje ono w wielkim budownictwie wielomilionowego narodu radzieckiego, w jedynym na świecie państwie socjalistycznym, kierowanym dziś przez tego, który walczył zawsze obok Lenina — przez Stalina.

Tłum. M. K.

Wielka Brytania odpowiada na polską notę

Warszawa, 19. I. Rząd brytyjski wystosował do rządu polskiego notę, która zawiera odpowiedź na notę polską z dnia 19 grudnia 1946 r.

Na wstępie swej noty zastrzega się rząd brytyjski, że „nie rości sobie prawa mieszania się do czysto wewnętrznych spraw Polski i nie ma zamiaru ingerować w te sprawy".

Przechodząc z kolei do poszczególnych zarzutów, przedstawionych w nocie polskiej, rząd brytyjski podkreśla, że członkowie b. rządu londyńskiego są traktowani, jako osoby prywatne. Będą oni mogli przebywać w Wielkiej Brytanii tak długo, jak długo postępowanie ich będzie zgodne z ustawami, obowiązującymi w Wielkiej Brytanii'.

W sprawie polskich sił zbrojnych zagranicą, rząd brytyjski komunikuje w swej nocie, że nie wiadomo mu, aby na podstawie umowy poczdamskiej zobowiązany był przekazać rządowi polskiemu naczelne dowództwo nad wojskami polskimi, znajdującymi się pod rozkazami brytyjskimi.

Następnie wspomina nota o Polskim Korpusie Przysposobienia i Rozmieszczenia. PKPR — stwierdza nota — nie ma charakteru militarnego, jak to już przedstawiono w nocie z 14 IX 1946 r. „Wyjaśniono wówczas — podaje nota, że cel korpusu jest w zupełności niewojskowy i polega na tym jedynie, by umożliwić rządowi jego królewskiej mości przeprowadzenie w porządku i dyscyplinie przystosowania jego członków do życia cywilnego.

Przechodząc do sprawy aktywów byłego rządu londyńskiego, nota brytyjska stwierdza, że część funduszów i majątku polskiego objęta jest polsko - brytyjskim układem finansowym, o którym mowa w dalszych ustępach. Inne akta, archiwa, inwentarze, fundusze etc., które przeszły w posiadanie tymczasowej komisji skarbowej zostały przekazane przedstawicielowi ambasady polskiej w Londynie względnie są w trakcie przekazywania. Rząd brytyjski zaznacza przy tym, że przyjmuje odpowiedzialność za aktywa b. rządu londyńskiego, które dostały się w jego ręce w chwili cofnięcia uznania temu rządowi. Rząd brytyjski nie może jednak być odpowiedzialny za aktywa, które nie przeszły w jego posiadanie ani za żadne działania b. rządu londyńskiego w tej sprawie. Jeżeli są podstawy do przypuszczenia, że pewne aktywa stały się przedmiotem nielegalnych machinacji, to można wdrożyć odpowiednie postępowanie prawne.

W sprawie wspomnianej wyżej polsko - brytyjskiej umowy finansowej, która po zawarciu nie została przez rząd brytyjski ratyfikowana, nota stwierdza, że ambasador polski w Londynie został o tym uprzedzony

Nota brytyjska zapowiada oddzielną odpowiedź w sprawie polskich okrętów wojennych

Przechodząc w końcu do zagadnienia przesiedlania Niemców, rząd brytyjski komunikuje, że ostatnio zmuszony był, wbrew własnej woli, czasowo zawiesić akcję przesiedleńczą ze względu na trudności spowodowane surowymi warunkami zimy.

Węgiel uzależnia Francję od Anglii

Co pisze „Prawda" o sojuszu anglo-francuskim

Moskwa, 20. 1. (PAP) „Prawda" zamieszcza artykuł **Wiktorowa,** w którym stwierdza m. in., że ostatnie rozmowy anglo-francuskie **„wykazały raz jeszcze, iż Londyn nie ma najmniejszego zamiaru zaniechać wywierania na Francję presji, wykorzystując zależność gospodarki francuskiej od węgla z Zagłębia Ruhry.** Rozmowy londyńskie, w świetle czwartkowego komunikatu, mało przynoszą pocieszającego dla Francji".

W komunikacie tym podkreślono z jednej strony wagę importu węgla dla przemysłowego odrodzenia Francji i jednocześnie jasno stwierdzono, że Francja nie będzie mogła liczyć na import z Ruhry. Rozważając motywy, kryjące się za posunięciami, zmierzającymi ku sojuszowi anglo-francuskiemu, Wiktorow dodaje, że **francuska opinia publiczna od dawna z wielkim niepokojem śledziła rozwój polityki brytyjskiej w pewnych londyńskich kołach politycznych, dotyczącej planów odbudowy niemieckiej potęgi militarnej.**

Ramadier napotyka na trudności w utworzeniu rządu

Stanowisko MRP przyczyną kryzysu rządowego we Francji

Rzym, 20. 1. PAP. Przez całą niedzielę Ramadier czynił wysiłki w celu utworzenia nowego rządu. W godzinach porannych był on przyjęty przez prezydenta Auriol'a, któremu przedstawił wyniki rokowań z przedstawicielami partii. Następnie udał się do pałacu Burbońskiego, gdzie oczekiwała go parlamentarna grupa socjalistyczna. Na posiedzeniu tym Ramadier zakomunikował, że sprawa utworzenia rządu jest uzależniona w dużej mierze od stanowiska partii republikańsko-ludowej. Ramadier nie przewiduje trudności w przyznaniu teki ministra obrony narodowej komunistom. Projekt dekretu, odnoszący się do reorganizacji obrony narodowej, był szczegółowo badany przez poszczególne grupy parlamentarne. Następnie Ramadier oświadczył, że zamierza powierzyć teki gospodarcze partii socjalistycznej. W ciągu niedzieli partia republikańsko-ludowa odbyła kilkakrotne posiedzenia, żadne jednak ostateczne decyzje nie zapadły. W związku z tym wszelkie wiadomości dotyczące nazwisk rzekomych ministrów rządu Ramadier, podawane przez prasę bulwarową, są całkowicie bezpodstawne i wprowadzają jedynie zamieszanie w i tak trudnej sytuacji politycznej, w jakiej obecnie znajduje się Francja.

Ramadier konferował również z b. premierem Blumem.

W godzinach wieczornych Ramadier udał się do prezydenta Republiki, aby mu złożyć ostateczne sprawozdanie i ustalić datę zwołania Zgromadzenia Narodowego, w celu przedstawienia listy nowego rządu.

Uczczenie pamięci Róży Luksemburga w Berlinie

Berlin. 21.1. W Berlinie odbyło się uroczyste uczczenie pamięci Róży Luksemburg i Karola Liebknechta, rewolucyjnych działaczy niemieckich, zamordowanych w Berlinie przez oficerów armii niemieckiej w styczniu 1919 r.

W manifestacji wzięło udział około 15 tys. osób. Na grobach zamordowanych złożono wieńce od partii jedności socjalistycznej, berlińskiego oddziału partii socjaldemokratycznej i związków zawodowych. Przewodniczący partii jedności socjalistycznej Wilhelm Pick wygłosił przemówienie, w którym złożył hołd zmarłym działaczom robotniczym i wezwał do **zjednoczenia ruchu robotniczego dla uczczenia pamięci dwojga działaczy rewolucyjnych.**

Tsaldaris odrzuca propozycję zawieszenia broni

przedłożone przez EAM

Londyn, 19. 1. PAP. Agencja Reutera donosi z Aten, że centralny komitet EAM wystosował apel do partyzantów greckich, którzy zmuszeni byli do chwycenia za broń w obronie własnego życia, aby zawiesili działalność wojenną w czasie śledztwa, przeprowadzanego przez komisję Rady Bezpieczeństwa ONZ. Warunkiem zawieszenia broni ma być wstrzymanie operacji wojsk rządowych i pomagających im organizacji.

Londyn, 19. 1. PAP. Agencja Reutera donosi z Aten, że premier grecki Tsaldaris odrzucił propozycję EAM zawarcia rozejmu wojskowego pomiędzy partyzantami i wojskami rządowymi.

Kryzys rządowy w Grecji

Paryż, 19. 1. PAP. Agencja France Presse donosi z Aten, że premier Tsaldaris złożył nową propozycję udziału w rządzie partii opozycyjnej, pragnąc utworzyć rząd szerokiej koalicji. Przywódca partii liberałów Sofulis przeciwstawił się nowemu projektowi, który — jak oświadczył — jest nie do przyjęcia w obecnych warunkach.

Śledztwo w sprawie spisku na Węgrzech

Budapeszt, 20. 1. Dalsze śledztwo w sprawie spisku, zmierzającego do obalenia republiki węgierskiej, wykazuje, że w sprawie tej jest zamieszanych kilku urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, którzy zostali odwołani do centrali. Odwołano kilku urzędników MSZ z Paryża, Genewy, Londynu, Mediolanu i Rzymu. **Utrzymywali oni kontakt z przywódcami emigracyjnych polityków węgierskich. Kwatera główna zwolenników b. regenta Węgier i sojusznika Hitlera - Horthy — znajdowała się w Londynie.** Węgierska partia socjalistyczna wydała oświadczenie, domagające się oczyszczenia armii i aparatu państwowego oraz partii drobnych posiadaczy z elementów, pozostających pod wpływem obszarników i kapitalistów.

Demonstracje w Rzymie

Rzym, 20. 1. W niedzielę dnia 19 bm. odbył się w Rzymie wielki wiec z udziałem 50 tysięcy osób, protestujących przeciwko niezaradności rządu w walce z czarnym rynkiem i wzrastającym kosztom utrzymania. Żądano zwiększenia przydziałów żywnościowych i odzieżowych.

Ograniczenia dostaw węgla dla brytyjskiego przemysłu stalowego

Londyn. 20.1. — Przedstawiciel brytyjskiej federacji żelaza i stali stwierdził, iż od dnia 19 bm. dostawy węgla dla tych przemysłów zostały zmniejszone o 25 proc

Przebieg rozbrojenia Niemiec

będzie kontrolowany przez specjalne komisje sojusznicze

Berlin, 20. 1. W 4-ch strefach okupacyjnych Niemiec specjalne ekipy kontrolerów wydelegowanych przez 4 mocarstwa prowadzą obecnie dochodzenia, celem zbadania w jakim stadium znajduje się rozbrojenie Niemiec. — Gdy pierwsze te komisje śledcze wykonają swe zadania, wyruszą następnie podobne komisje 4-ch mocarstw, kontynuując dochodzenia przypuszczalnie w ciągu całego bieżącego roku. **Badania obejmują około 900 fabryk zbrojeniowych. Wiele z nich zostało zainstalowanych w podziemiach.**

Do końca ubiegłego roku komisja sojusznicza przeprowadziła kontrolę na wschód, północ, południe i zachód od Berlina, w celu sprawdzenia, w jaki sposób cztery mocarstwa okupujące Niemcy, wprowadzają w życie uchwały poczdamskie dotyczące rozbrojenia Niemiec. Blisko 900 przedsiębiorstw poddano inspekcji najlepszych rzeczoznawców państw sojuszniczych.

Wyboru zakładów w których ma być przeprowadzona inspekcja dokonują rzeczoznawcy 3-ch państw, z wyłączeniem państwa okupującego daną strefę. **Zakłady Kruppa będą przedmiotem specjalnej inspekcji w ramach planu likwidacyjnego przedsiębiorstw opracowanego przez 4 mocarstwa.**

De Gasperi podał się do dymisji

Nowy Jork, 20. 1. Według niepotwierdzonych wiadomości nadesłanych z Rzymu premier włoski **Alcide de Gasperi podał się do dymisji.**

Zilliacus o churchillowskiej koncepcji Stanów Zjednoczonych Europy

Londyn, 20. 1. Członek parlamentu z Partii Pracy, Zilliacus który niejednokrotnie występował z krytyką polityki zagranicznej rządu brytyjskiego, stwierdził w przemówieniu na zebraniu partyjnym w Hull, że **przymierze anglo-amerykańskie, blok europejski, czy też kombinacja obydwóch tych koncepcji, w których niepoślednią rolę przeznacza się Niemcom, lub churchillowskie Stany Zjednoczone Europy, są to wszystko warianty polityki równowagi sił, skierowanej potencjalnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu i przemianom dokonanym w Europie.**

Zilliacus podkreślił, że polityki, takiej nie można nazwać kamieniem węgielnym pokoju.

Serbia otrzymała konstytucję

Belgrad. 20.1. Serbskie zgromadzenie konstytucyjne jednogłośnie zatwierdziło projekt konstytucji. Po uroczystym proklamowaniu konstytucji zgromadzenie wysłuchało nadesłanych przez marszałka Tito życzeń dla konstytuanty i dla Skupczyny Ludowej i bratniej republiki Federacji Jugosłowiańskiej. Zgodnie z konstytucją Skupczyna natychmiast przystąpiła do pracy.

Nauka i polityka

Niektórzy sądzą, że nauka, technika, kultura są apolityczne, że mogą się one rozwijać jednakowo przy wszelkim ustroju społecznym, że uczony lub inżynier może nie interesować się zupełnie polityką. Opinia ta była rozpowszechniona wśród znacznej części inteligencji przed wojną, lecz i teraz ma jeszcze zwolenników, chociaż wydarzenia ostatnich lat zadały jej druzgocący cios. Jak wygląda sprawa w rzeczywistości?

Nauka i technika, jak i wszelka inna dziedzina działalności intelektualnej człowieka, nie jest i nie może być aspołeczną i apolityczną. Nauka jest tylko jedną z ideologicznych nadbudówek nad ustrojem społeczno - ekonomicznym i dlatego, jako nadbudówka, jest uzależniona od tego ustroju. Tezę tę można potwierdzić wieloma przykładami z historii.

Czy jest przypadkiem, że nauka i technika stały na miejscu w ciągu 1000 lat średniowiecza? Oczywiście, że nie. Przyczyną takiego zastoju był ustrój feudalny z jego ograniczonymi siłami wytwórczymi. Nie jest przypadkiem także intensywny rozwój nauki w okresie odrodzenia, kiedy szybko rozwijający się przemysł, handel i żegluga wywołały potrzebę szerszej wiedzy geograficznej, astronomicznej, matematycznej, fizycznej i innych.

Tak samo nie jest przypadkiem rozkwit nauki i techniki ZSRR, tym wymowniejszy, jeśli go porównać z zacofaniem Rosji carskiej. Zmienił się ustrój społeczny, zmienił się system gospodarczy i polityczny — zmieniły się także potrzeby, warunki i możliwości rozwoju nauki.

PRZY ZACOFANYM USTROJU SPOŁECZNO - GOSPODARCZYM MAMY ZAWSZE ZACOFANĄ NAUKĘ, PRZY PRZODUJĄCYM USTROJU SPOŁECZNO-GOSPODARCZYM — PRZODUJĄCĘ NAUKĘ.

Nie upraszczamy zagadnienia. Nie chcemy powiedzieć, że w niekorzystnych warunkach społecznych nie może się urodzić genialny uczony lub nie może być dokonane wielkie odkrycie. Bywa i jedno i drugie. **Ale tylko odpowiedni ustrój społeczno-gospodarczy stworzy warunki dla zastosowania tego odkrycia lub wynalazku, dla dalszej twórczej pracy uczonego, dla całokształtu rozwoju nauki.**

Potwierdzimy te myśli przykładami. Pierwszą maszynę parową zbudował Heron z Aleksandrii w II wieku po nar. Chr. Maszyna ta była bardzo prymitywna, i właśnie dlatego, że ówczesny ustrój nie dawał warunków dla jej zastosowania, nikt nie zajął się jej ulepszeniem i była ona prędko zapomniana. Taki sam los spotkał maszynę parową, zbudowaną przez rosyjskiego mechanika — samouka Iwana Połzunowa już w XVII wieku. W Rosji ówczesnej nie było warunków dla rozwoju przemysłu, a więc nie było i potrzeby silnika parowego, i dlatego na wynalazek Połzunowa nikt nawet nie zwrócił uwagi. W Anglii zaś w tym samym czasie przemysł zaczął się szybko rozwijać, co wywołało duży popyt na silnik mechaniczny (przede wszystkim dla pompowania wody z zatapianych kopalń, gdyż konne pompy nie mogły podołać tej pracy). Dlatego w Anglii maszyny parowe, konstruowane przez Newcomena, Savery i innych wynalazców znajdowały natychmiastowe zastosowanie, co dawało bodźca dla dalszych prac w tej dziedzinie. A kiedy genialny Watt po długoletniej pracy skonstruował wreszcie swoją „uniwersalną" maszynę, której po dzień dzisiejszy używa się prawie bez zmian w różnych gałęziach przemysłu i komunikacji, — był to początek „przewrotu przemysłowego" w Anglii, który zupełnie zmienił nie tylko gospodarcze, ale i społeczne, polityczne w następstwie i ideologiczne oblicze kraju.

Przykład z maszyną parową jest pouczający i pod tym względem, że wskazuje on, iż **nie tylko ustrój społeczno - gospodarczy określa rozwój nauki ale i na odwrót, ten ostatni zkolei wpływa na rozwój stosunków społecznych, a mianowicie może go przyspieszyć, choć nie może zmienić zasadniczo jego kierunku.**

* * *

I we współczesnym życiu mamy mnóstwo przykładów zależności nauki od ustroju społecznego i politycznego. Nie mówimy już o faszyzmie, który całą antropologię i socjologię podporządkował dzikim, antynaukowym „teoriom" rasistowskim, a w dziedzinie techniki miał wprawdzie niezaprzeczane zdobycze, lecz podporządkował je wyłącznie celom wojny.

Ale i **kapitalizm, jako taki, stwarza dziś poważne hamulce dla rozwoju nauki i techniki.** Ile wynalazków nie ujrzało świata dlatego, że były one niewygodne dla tych lub innych grup kapitalistów! Przytoczymy tylko parę przykładów.

W 1928 r. austriacki chemik Ringer wynalazł „wieczną zapałkę", którą można było zapalić 4 tys. razy. I cóż? Zapałka nie ukazała się na rynku po dziś dzień, gdyż jej patent został wykupiony przez znanego szwedzkiego króla zapałczanego Iwara Kreugera, który nie chciał tracić swego monopolu na zapałki! Podobnie wykupione zostały patenty na nowe, niezwykle skuteczne „super-mydło" przez fabrykantów mydła, na nowy smar, który by przedłużył znacznie życie maszyn, przez fabrykantów maszyn i t. d. Oczywiście, nic podobnego nie mogłoby się zdarzyć w państwie, gdzie przemysł jest znacjonalizowany. W takich krajach każdy wynalazek jest wykorzystywany, albowiem służy nie kapitalistom, a całemu społeczeństwu.

Wpływ kapitalizmu i imperializmu na rozwój nauki miewa i o wiele poważniejsze skutki, niż zniszczenie „wiecznej zapałki".

Najważniejszym i najbardziej charakterystycznym przykładem w tej dziedzinie jest sprawa energii atomowej. Słynna „polityka atomowa" imperializmu amerykańskiego nie pozwala na wykorzystanie tego największego odkrycia współczesnej fizyki dla dobra ludzkości. Dalsze szerokie prace w tej dziedzinie hamuje tajemniczość, jaką otoczyły te prace władze amerykańskie. Setki uczonych całego świata protestują przeciw podobnej egoistycznej polityce, żądając ujawnienia sposobów wydobycia energii atomowej i skierowania tej ostatniej na tory pokojowe.

Czy mogą być w tych warunkach uczeni, obojętni wobec zagadnień społecznych i politycznych? REAKCJA I IMPERIALIZM HAMUJE ROZWÓJ NAUKI. TYLKO ZWYCIĘSTWO DEMOKRACJI I POSTĘPU, ZWYCIĘSTWO SIŁ DĄŻĄCYCH DO POKOJU I BEZPIECZEŃSTWA ŚWIATOWEGO, MOŻE STWORZYĆ WARUNKI DLA PRAWDZIWEGO ROZKWITU NAUKI, która nie będzie się już oglądać ani na interesy fabrykantów, ani na wojenne interesy imperialistów.

Coraz więcej uczonych zaczyna rozumieć tę prostą prawdę.

Rozumieją tę prawdę przede wszystkim liczni uczeni radzieccy, którzy biorą czynny udział w budownictwie socjalistycznym w życiu społecznym swego kraju. Ale można i wśród uczonych państw zachodnich znaleźć coraz więcej działaczy politycznych. Genialny uczony współczesny **Albert Einstein, jest aktywnym** antyfaszystą. Najwięksi fizycy francuscy **Jean Perrin, Paul Langevin, Fryderyk Joliot** stali się jednocześnie bojownikami o wolność i demokrację. Można by dać setki innych przykładów. Nie jest przypadkiem, że niedawno dziesiątki uczonych różnych krajów na konferencji UNESCO dyskutowali na tematy społeczne i polityczne.

NAUKA I POLITYKA SĄ ZWIĄZANE NIEROZERWALNIE. WSZYSCY PRAWDZIWI UCZENI MOGĄ BYĆ TYLKO W SZEREGACH OBOZU DEMOKRACJI I POSTĘPU.

W. KRAJEWSKI

Bezpłatne przedstawienia teatralne i kinowe dla świata pracy

z okazji zwycięstwa Bloku Stronnictw Demokratycznych i Zw. Zawodow.

Z okazji walnego zwycięstwa Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych w dniach 20 i 21 bm. odbędą się następujące bezpłatne imprezy dla świata pracy:

W dniu 20 na Wielkiej Scenie teatru im. Wyspiańskiego w Katowicach o godz. 19-ej oprea „Traviata". W dniu 21 bm. o godz. 19-tej opera „Cyganeria".

Na Małej Scenie w dniu 20 i 21 bm. o godz. 20-tej „Szczęście Frania".

W Filharmonii w Katowicach przy ul. Sokolskiej w dniu 21 bm. o godz. 18-tej i 19,30 dwa koncerty lekkiej muzyki. We wszystkich kinach I-ej II-ej i III-ciej kategorii w dniu 20 i 21 bm. na wszystkich seansach i w kinach IV-ej kategorii 24 i 25 bm.

Wstęp na wszystkie wyżej wymienione imprezy bezpłatny dla członków Związków Zawodowych. Poszczególnym Radom Zakładowym poleca się skomunikowanie z oddziałami Związków Zawodowych dla uzgodnienia rozdzielnika.

PAŃSTWOWY TEATR ŚLASKI IM. STAN. WYSPIAŃSKEGO W KATOWICACH.

Dziś, we wtorek dnia 21 stycznia br. na Małej Scenie Teatru Śląskiego komedia Wł. Perzyńskiego „Szczęście Frania" w reżyserii Ad. Żyteckiego. Początek o godz 20-tej.

Będzin. Dziś we wtorek dnia 21 stycznia br. daje Teatr Śląski w Będzinie doskonałą komedię Al. Fredry „Mąż i żona" w reżyserii Wł. Krzemieńskiego. Początek o godz. 19-tej.

Z PAŃSTWOWEJ FILHARMONII

Najbliższy koncert symfoniczny odbędzie się w piątek t. j. 24. I. br. o godz. 19-tej.

Program zawiera utwory J. Haendla, W. A. Mozarta, L. van Beethovena i B. Szabelskiego

Bezpłatne przedstawienia w teatrach

Katowice	Teatr Duża Scena	21.1.1947	g. 19.00	650	miejsc	OKZZ
	Teatr Mała Scena	21.1.1947	„ 20.00	100	„	„
	Filharmonia	21.1.1947	„ 18-sta	740	„	„
		21.1.1947	„ 19.30	740	„	„

w kinach

Katowice	Rialto	16.00, 18.00, 20.00, 21.1.	1112	miejsc	Zw.Metal.
	Słońce	16.00, 18.00, 20.00, 21.1.	884	„	Zw. Górn.
	Casino	16.00 19.00, 20.00, 21.1.	600	„	Zw. Górn.
	Światowid	16.00, 18.00, 20.00, 21.1.	500	„	Zw.Metal.
	Union	15.30, 17.30, 19.30, 21.1.	300	„	Zw. Bud. Zw. Chem.
	Apollo	16.00, 18.00, 20.00, 21.1.	480	„	Zw.Metal.
Sosnowiec	Roxy	16.00, 18.00, 20.00, 21.1.	890	„	Zw.Metal.
	Zagłębie	15.30, 17.30, 19.30, 21.1.	960	„	Zw. Górn.
	Momus	16.00, 18.00, 20.00, 21.1.	400	„	Rad. Zw. Zaw.
Chorzów	Apollo	15.30, 17.30, 19.30, 21.1.	1344	„	Zw. Górn.
	Polonia	16.00, 18.00, 20.00, 21.1.	1000	„	Zw.Metal.
	Coloseum	16.00, 18.00, 20.00, 21.1.	700	„	Zw.Metal.
	Delta	16.00, 18.00, 20.00, 21.1.	760	„	Zw. Chem.

W pozostałych miastach Rady Zw. Zawodowych uzgodnią, warunki techniczne z kierownikami kin.

RADIO

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA

na wtorek. dnia 21 stycznia 1947 r.

6,00 sygnał czasu. 6,05 Dziennik poranny. 6,30 Muzyka poranna. 7,15 wiadomości dziennika porannego. 7,40 Koncert. 8,30 Informacje ogólno polskie. 8,40 Skrzynka PCK. 8,50 Audycja szkolna. 9,35 Koncert życzeń 10,15 — 11,30 Przerwa. 11,30 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Audycja dla świetlic robotniczych. 12,20 Dalszy ciąg audycji robotniczej. 12,35 Utwory na dwa flety. 12,55 10 minut poezji. 13,05 Muzyka obiadowa. 14,00 Audycje informacyjne. 14,30 Muzyka z płyt. 15,00 „Witek z Krakowa". 15,20 Audycja słowno muzyczna. 15,40 Miniatury kameralne 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,30 Arie i pieśni kolaraturowe. 16,55 Audycja dla młodzieży. 17,05 „U naszych przyjaciół" 17,25 Audycja rozrywkowa. 17,55 Z życia kulturalnego 18,00 Audycja wojskowa. 18,07 Muzyka 18,30 Nauka przy głośniku. 19,00 Koncert symfoniczny. 20,00 Dziennik wieczorny z Warszawy. 20,25 Koncert rozrywkowy. 21,00 Słuchowisko „Ignacy Daszyński". 21,25 Polskie kołys. 21,45 „Radiowy Uniwersytet Ludowy". 22,00 Kwadrans prozy. 22,25 Audycja rozrywkowa. 23,35 Muzyka taneczna. 24,00 Zakończenie programu.

Wspaniała manifestacja

rocznicy wyzwolenia w Lipinach Śl.

Nigdy dotąd nie widziane tłumy obywateli w liczbie 4 tys. osób wypełniły w dniu 17 bm. pięknie udekorowaną salę ob. Kaczmarskiego w Lipinach Śl., gdzie staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbyła się wielka akademia z racji drugiej rocznicy wyzwolenia naszych terenów przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie.

Uroczystość zagaił prezes towarzystwa **tow. Rzymek** i udzielił głosu **tow. Lamudze**, który w treściwych słowach przedstawił doniosłość rocznicy oswobodzenia ziem polskich, szczególnie śląskich, która jest symbolem przyjaźni naszych dwóch narodów słowiańskich. Lud śląski walczył zawsze o swe ziemie. Obecnie, gdy dzięki przelanej krwi żołnierzy polskich i radzieckich odwiecznie polskie ziemie złączone zostały z Macierzą, lud śląski będzie ich strzegł i bronił i twardo stał za Blokiem Demokratycznym, który realizuje te hasła. Okrzykiem na cześć Rządu Jedności Narodowej i odegraniem hymnu narodowego, zakończono oficjalną część akademii.

W części muzyczno-wokalnej wystąpiła orkiestra i zespół świetlicowy kopalni „Łagiewniki" zyskując swymi występami gorący aplauz zgromadzonych.

WYJAŚNIENIE

Z Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego otrzymaliśmy poniższe wyjaśnienie:

Zjednoczenie Przemysłu Koksochemicznego zamieściło w „Trybunie Robotniczej" z dn. 14 stycznia 1947 r. (wydanie E) na stronie 7-mej wyjaśnienie, że między innymi brak gazu spowodowany jest zmniejszonymi dostawami gazu z Koksowni Huty „Bobrek".

Jest to niezgodne z rzeczywistością, ponieważ Huta „Bobrek" w dniu 14 i 15. I. 47 r. była zmuszona wypuszczać część gazu w powietrze na skutek nieprzejmowania całości dostaw przez rozdzielnie.

Ukazał się numer I-szy dwumiesięcznika społeczno - politycznego „Nowe Drogi"

Wyd. KC PPR

TREŚĆ NUMERU:

W. GOMUŁKA-WIESŁAW
Jednością zwyciężymy
J. BERMAN
Na posterunku
R. ZAMBROWSKI
Partia przed wyborami
F. FIEDLER
Ideologiczne koncepcje reakcji
S. JĘDRYCHOWSKI
Plan odbudowy gospodarczej
J. TEPICHT
Walka o kierunek rozwoju (Wieś w planie 3-letnim)
E. SZYR
Inicjatywa prywatna w planie trzyletnim
Z. RYBACKA
Na marginesie 50-cio lecia PSL
A. LEONTIEW
Demokracja i życie gospodarcze
GARAUDY
Komunizm i wolność
A. LITWIN
Fabryczna organizacja partyjna.

POZA TYM ARTYKUŁY PIÓRA: L. Kruczkowskiego, S. Żółkiewskiego, J. Kowalczyka, A. Szaffa, W. Michajłowa, J. Hartwiga, A. Paukszty itd.

STAŁE DZIAŁY: Problemy i idee, ZSRR, Widownia międzynarodowa, Życie kulturalne, Recenzje i krytyka, Z życia Partii, Materiały i dokumenty.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, ALEJA STALINA 17. Telefony: 87-127 85-586. wewn. 294. Cena pojedyńczego numeru zł. 60; z przesyłka zł 70 Prenumerata: rocznie zł 320 — półrocznie zł. 160. **Konto PKO: I — 4559.** 197 kr

Odkrycie masowego grobu

pomordowanych więźniów oświęcimskich w Raciborskiem

W północno - wschodnim zakątku powiatu raciborskiego, oddalonego 19 klm od miasta Raciborza, na samym pograniczu powiatu rybnickiego, znajduje się gromada **Górki**, licząca około 350 mieszkańców a tylko częściowo zniszczona w czasie działań wojennych.

Wśród obszernych lasów rozłożyły się schludne domki po obu stronach szosy, prowadzącej z Suminy do Szymocic. Na końcu wsi znajduje się cmentarz a za nim zagajnik ciągnący się do samego toru kolei Katowice—Racibórz. Tutaj, w ostatnich dniach stycznia 1945 r., rozegrała się okropna tragedia, jedna z tych licznych na ziemi śląskiej, których ofiarami są więźniowie oświęcimscy.

Był dzień mglisty, kiedy do Górek przypędzono oddział więźniów z obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, prawie bosych i nagich, słaniających się z braku sił i trzęsących się z zimna. Kilkunastu tych nieszczęśliwców ledwo powłóczyło nogami. Jednak zmuszano ich do dalszej drogi. Minąwszy wieś, niedługo usłyszano strzały i krzyki dobijanych przez katów ofiar. Miejscowej ludności nakazano pochowanie zastrzelonych czy dobitych w sąsiednim zagajniku. **Było wszystkich 16 osób, które złożono do wspólnego grobu.** Mało kto już pamiętał o mogile naszych męczenników, i niezadługo zapomniano by o niej, gdyby nie władze sądowe, które poinformowane o zbrodni niemieckiej, **zarządziły wydobycie zwłok i pochowanie na sąsiednim cmentarzu.**

Wydobycia zwłok dokonano w ubiegłym tygodniu w obecności komisji sądowej z Raciborza. Wydobyto szkielety wszystkich pomordowanych. **Stwierdzono strzały w tył głowy lub też roztrzaskanie czaszek kolbami karabinów. Pomiędzy zamordowanymi było 11 Polaków i 5 Żydów;** ostatnich rozpoznano jedynie po znakach stwierdzonych na resztkach odzieży obozowej. Przy niektórych nieszczęśliwych znaleziono tabliczki z numerami obozowymi, przy innych znowu menażki blaszane. **Natomiast nie stwierdzono nazwiska choćby jednej ofiary zbrodni niemieckiej.**

Pogrzeb nieszczęśliwych odbył się w ubiegłą niedzielę (12 stycznia) w **Górkach**, na tamtejszym cmentarzu. Szkielety pomordowanych złożono w dwu grobach: w jednym Polaków, w drugim Żydów. Na uroczystość przybyli liczni przedstawiciele władz, partii politycznych, związków zawodowych oraz wielkie rzesze ludności. Po ceremoniałach kościelnych przemówił ksiądz, następnie dłuższe przemówienie wygłosił raciborski starosta ob. **Grzeganek**. Oddział M. O. oddał salwę honorową a wspólną pieśnią zakończono żałobną uroczystość.

Gestapowiec -- członek PSL skazany na karę śmierci

ŁÓDŹ. PAP. W Sądzie Okręgowym w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko agentowi Gestapo **Antoniemu Marelowi, lat 45, — czynnemu członkowi Polskiego Stronnictwa Ludowego (nr. leg. 303.491).**

Wykrycie Marela nastąpiło w związku z badaniem autentyczności podpisów na liście kandydackiej PSL w Łodzi przez Okręgową Komisję Wyborczą nr. 6 w Łodzi. **Stwierdzono wówczas, że identyczny podpis znajduje się w nadesłanych ostatnio z Niemiec do Łodzi aktach Gestapo i że Marel podczas okupacji pełnił funkcje agenta, a po wypędzeniu Niemców, sądząc, że akta jego uległy zniszczeniu, wstąpił po powstaniu do PSL, uważając je jak sam zeznaje w toku śledztwa, za najlepiej odpowiadające jego poglądom politycznym.**

W toku rozprawy Marel przyznał się w całej rozciągłości do zarzucanych mu zbrodni. Stwierdza on, iż do współpracy z Gestapo zgłosił się w obozie pracy, -- chcąc polepszyć sobie warunki bytu. Przyznaje on również, że otrzymał polecenie śledzenia członków organizacji lewicowych i donoszenia o ich działalności do Gestapo. Tłumnie zebrana publiczność z odrazą i oburzeniem przysłuchuje się następnym wyjaśnieniom oskarżonego, w których opisuje on swą współpracę z Gestapo.

Biegły w sprawach organizacji Gestapo ppor. Maus, na podstawie akt stwierdza, że Marel był przydzielony do jednego z najważniejszych wydziałów Gestapo „komunismus und nebenorganisationen" i że cieszył się on u swych przełożonych uznaniem jako pewny współpracownik.

Po przemówieniu prokuratora **sąd po naradzie uznał gestapowca Marela Antoniego winnym zarzucanych mu zbrodni i skazał go na karę śmierci, utratę wszystkich praw publicznych i honorowych na zawsze, jak również na konfiskatę całego mienia.**

Dodatek dla nauczycieli.

Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego w Katowicach komunikuje, że na skutek znanego już z prasy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 9 stycznia 1947 r. w sprawie przyznania nauczycielstwu specjalnego dodatku w wysokości 3.000,— zł. miesięcznie, — Urząd tutejszy asygnować będzie wspomn. dodatek już z poborami służbowymi za luty 1947 r.

48



przełożył: **Leopold Lewin**

Przeprowadziliśmy tabor przez błoto i o świcie dobrnęliśmy do miasteczka Toneż i zajęli je przy pomocy dwóch batalionów. Sztab ulokował się dwa kilometry na wschód od Toneżu, we wsi Krasnaja Słoboda.

Przy obliczaniu strat ustaliliśmy, że tylko rannych mamy czterdziestu siedmiu. Między rannymi znajdowali się: zastępca szefa sztabu do spraw wywiadu Gorkunow, dowódca oddziału Kudriawski, dowódca konnego zwiadu Misza Fedorenko i wielu innych towarzyszy boju. Niemców kosztowało to, według prowizorycznych obliczeń, co najmniej dwustu zabitych, ale po roku, gdyśmy wrócili, już po Karpatach, do tych miejscowości, dowiedzieliśmy się, że straty ich były znacznie większe. Mimo to jednak uważaliśmy tę bitwę, ze względu na nasze straty, za wielkie niepowodzenie.

Nawiasem mówiąc, straty przeciwnika, ustalone przez sztab Kowpaka bezpośrednio po bitwie, następnie przy sprawdzaniu, okazywały się prawie zawsze mniejsze. Ustalić straty poniesione w otwartym boju, można było tylko drogą badania żołnierzy i dowódców, biorących w nim udział, drogą doniesień i raportów od dołu do góry: dowódca drużyny składał raport dowódcy plutonu, dowódca plutonu — dowódcy kompanii, dowódca kompanii — dowódcy batalionu, a ten — sztabowi oddziału. Kowpak ostro występował przeciw dętym liczbom. Zawsze, gdy tylko to było możliwe sprawdzał dane przez wywiad. Kowpak dobrze wiedział, który z dowódców cierpi na przykrą manię przesadzania. Dlatego często w raportach, nie mając pewnych danych, część kładł na karb zapalnej natury dowódcy. Kowpak ponadto osobiście przepytywał żołnierzy, sprawdzając tym samym podane mu liczby.

Podejdzie do żołnierzy, porozmawia z nimi, a potem wezwie do siebie, dajmy na to, Kulbakę, dowódcę głuchowskiego partyzanckiego oddziału, obecnie dowódcę drugiego batalionu strzelców, i cicho mu powie:

— Ot i raport napisałeś. Weź go z powrotem. I nigdy więcej tak nie pisz.

Jeżeli dowódca zaczyna go przekonywać, stary wścieka się i ryczy

— Nie znoszę bzdur! Żołnierze mi dopiero co powiedzieli. Tam było tylko trzech zabitych, wzięliście jeden cekaem i tyle a tyle karabinów. A coś ty wypisał? Dlaczego łżesz? Kogo chcesz oszukać?

I skonfundowany dowódca odchodzi i pisze raport na nowo.

XIX.

W miasteczku Toneż przebyliśmy kilka ostatnich dni 1942 roku. Bitwy w Głuszkiewiczach 16 — 20 grudnia i w Buchczy — 21 grudnia przekonały dowództwo niemieckiego ugrupowania, że ma w nas poważnego, natrętnego i złego przeciwnika. Odstępowaliśmy na północ, osłaniając się ciągle silnymi ariergardami. Myśleliśmy, że przeciwnik będzie nas ścigał, ale — ku naszemu zdziwieniu — stało się inaczej. Nieprzyjaciel uznał widocznie nasz manewr za próbę wciągnięcia go w głąb leśnych terenów. A może straty, jakie ponieśli w Głuszkiewiczach i Buchczy, nie pozwoliły od razu Niemcom zarządzić pościgu. Wyglądało na to, że dowództwo niemieckie odczepiło się od nas i jedyną zapłatą za Lelczyce, sarneński krzyż i inne „paskudztwa", jakie wyrządziliśmy Niemcom, miały być tylko boje w Głuszkiewiczach i Buchczy. Partyzanci odpoczęli, zaczęli się poprawiać i ranni, o których specjalnie troszczył się Rudniew.

W operującym oddziale zagadnienie rannych jest chyba zawsze najtrudniejsze i najbardziej skomplikowane Oddział musi być ustawicznie w ruchu. Pozostawianie rannych innym oddziałom jest niezupełnie uczciwe, nie zawsze zresztą znajdują się te oddziały w pobliżu. Myśmy przeważnie chodzili po terenach, nietkniętych ruchem partyzanckim, po „kraju nienastraszonych jeszcze fryców", jak żartem nazywaliśmy te miejscowości. Porzucanie rannych uważaliśmy za niedopuszczalne. To mogło zaszkodzić naszej organizacyjnej zwartości i dyscyplinie bojowej. W dziejach jednostki Kowpaka w jednym tylko wypadku, okoliczności zmusiły nas do pozostawienia rannych. Stało się to w Karpatach, kiedy w dwumiesięcznych bezustannych bojach straciliśmy cały tabor. Każdy nowy ranny odrywał z szeregu dziesięciu zdrowych, którzy musieli go nosić na rękach. Sami ranni prosili, ażeby ich dobić, widząc, jakim są ciężarem dla swych towarzyszy. Myśmy jednak rozumieli, że tak skrajnego środka nie wolno nam się chwytać nawet w naszej sytuacji bez wyjścia, nie tylko przez wzgląd na samych rannych, ale bardziej jeszcze przez wzgląd na żywych i zdrowych. Mimo wszystko musieliśmy jednak zostawić rannych u mieszkańców mijanych terenów. To przecież zjawisko legalne. Wydaje mi się, że komisarz Rudniew okazał się pod tym względem, jak i pod wieloma innymi, bardzo mądrym partyzanckim komisarzem. Połowę czasu poświęcał rannym żołnierzom Podczas partyzanckich walk zdobył doświadczenie lekarskie. Znał przebieg każdej choroby, umiał rozpoznawać ranę, jej charakter i stopień zagrożenia życia

Przypominamy sobie, że jeszcze na początku Stalinowskiej wyprawy, jesienią 1942 r. na przedpolach Dniepru zwrócił moją uwagę pewien śmiertelnie ranny partyzant w podeszłym wieku Leżał na wozie na wznak i nie poruszając się patrzał w górę, gdzie poprzez wierzchołki sosen przeświecało jesienne niebo. Kula przeszła mu na wylot przez mózg. Dni jego były policzone. Przestrzelony aparat myślowy wytwarzał przedziwną mieszaninę, złożoną z przekleństw i czułych słów. Bredził niekiedy głupio i bezładnie, a często dowcipnie i wesoło. W marszu, obezwładniony trzęsieniem, tracił przytomność, po czym, przytomniejąc, chwytał się za rozpaloną głowę i głośno wzywał komisarza, rozstawiając po kątach jego rodzinę.

(C. d. n.)

Wyd. Komitet Woj. PPR. Katowice. Red. Komitet Redakcyjny, Redakcja i Administracja Katowice, Mickiewicza 9 — tel. 340—41/42. Dział ogł. tel. 361—06 — Konto PKO III 4900
Oddział Miejski ul. 3-go Maja 29, tel. 336—30. — Adr. Redakcji Kraków, Wiślna 4 — tel. 586-33. — Redaktor przyjmuje od godziny 9—12. R. 20133